Nr. 220 (2401) **Warszawa, Wtorek 12 Sierpnia 1924 r.** **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Jeszcze o procesie krakowskim.

Endecy mają wypróbowaną metodę walki politycznej. Gdy ponoszą klęskę, której ani zatuszować ani „zagadać" nie można — wówczas uciekają się do napaści, przystępują do ofensywy. *Ale nie w obronie własnej, skompromitowanej reputacji,* lecz w obronie „narodu", „opinji narodowej" „armji" i t. p. Chjena znika, a na jej miejsce zjawia się szanowany symbol, czy instytucja, którym okropna stała się krzywda, gdy Chjena poniosła klęskę.

Proces krakowski i wyrok uniewinniający podsądnych jest *druzgocącą klęską dla Chjeny, dla b. rządu Chjeno-Piasta.* Ale prasa chjeńska, a w ostatnich dniach i piastowa, udaje ślepą, głuchą i głupią. Wyrok krakowski — twierdzi ta prasa — jest policzkiem dla praworządności, jest zniewagą armji polskiej, której tylu synów padło w tragicznym dniu listopadowym, a nie zostało pomszczonych. Łży się sędziów przysięgłych, plwa na wyrok trybunału, żąda się — oczywiście w imieniu „narodu" — unieważnienia wyroku i t. d. Jednym słowem uprawia się znaną grę *odwracania uwagi od istoty rzeczy, od prawdziwych winowajców, osądzonych w procesie,* a zawraca się ludziom głowy banialukami, owijanemi w frazesy mętne a górnolotne.

Cóż wykazał proces krakowski ponad wszelką wątpliwość? Wykazał to, co było wiadome i jasne wszystkim uczciwym i niezaślepionym ludziom przed procesem, że krwawy dzień listopadowy był skutkiem bezmyślnych, prowokujących ludność krakowską i bezprawnych zarządzeń rządu Chjeno - Piasta i władz krakowskich. Gdyby nie te zarządzenia, gdyby zwłaszcza nie zakaz zgromadzeń, nie doszłoby do starć ludności z policją i wojskiem, nie byłoby krwawej rozprawy między ludem a wojskiem. Mimo rozgoryczenia i podniecenia jakie panowało w masach, dyscyplina wzięłaby górę.

Ale Chjena twierdzi, że wszystko było w porządku, że bezprawie było prawem, a niedołęstwo oznaką siły i odwagi. Niech i tak będzie. Ale w takim razie trzeba być przynajmniej natyle bezstronnym, by jednaką miarę stosować do wszystkich. Jeżeli już dzięki „mądrym" zarządzeniom doszło na ulicach Krakowa do starć między tłumem a policją i wojskiem, i po obu stronach byli zabici i ranni, *przyczem — jak stwierdzono w procesie — pierwszy padł od kuli robotnik* — trzeba było się zdobyć na tyle bezstronności i odwagi, by w nieszczęściu, którego się było moralnym sprawcą, *nie szukać kapitału politycznego dla siebie, nie kuć oręża politycznego przeciwko wrogiej partji politycznej, nie fabrykować legend o spiskach i bojówkach P. P. S-owych.* Trzeba było zaniechać prób rehabilitowania swej zaszarganej opinji kosztem kilkudziesięciu osób, na których miano wywrzeć zemstę za własne winy i nieudolność.

Postąpiono inaczej. Z pośród tysiącznych tłumów wyłowiono kilkudziesięciu ludzi, którzy akurat mieli podburzać masy, przygotowywać powstanie, strzelać do wojska. Z wydarzenia żywiołowego, w którem uczestniczyły tysiące osób, chciano uczynić z góry przygotowaną przez garść ludzi awanturę. Ba, posunięto się tak daleko, że stworzono nowe przykazanie „narodowe", głoszące, że obywatel „cywil", winien w imię patrjotyzmu nadstawić głowę pod kulę, bo w przeciwnym razie popełnia bunt.

Ale opinja krakowska mężnie wytrzymała napór blagi i teroru endeckiego. Ludność krakowska, jako bezpośredni świadek wydarzeń listopadowych, jako widz i uczestnik tych wydarzeń, doskonale zdawała sobie sprawę, gdzie prawda, a gdzie fałsz. A werdykt przysięgłych był tylko odbiciem opinji tej ludności. Prasa chjeńska, klnąc na przysięgłych, robi z nich wyrzutków społeczeństwa. A przecież na 12 przysięgłych i 2 zastępców było 4 właścicieli domów, 1 dyrektor banku, 1 przemysłowiec, 1 kupiec, 1 inżynier, 1 fabrykant, 3 urzędników, a więc przedstawiciele burżuazji i inteligencji krakowskiej. Werdykt nie wyszedł tedy z pośród klasy robotniczej. A jeśli mimo to wypadł tak fatalnie dla Chjeno-Piasta, to doprawdy tysiąc Sozańskich już tu nic nie pomoże.

Ale napaści i kłamstwa endeckie mają na celu nietylko odwrócenie uwagi od istotnych winowajców krwawych wydarzeń, lecz także *ucieczkę od odpowiedzialności* za winy popełnione. Jeżeli podsądni krakowscy okazali się niewinni, to winni są ci, co ich niesłusznie posadzili na ławę oskarżonych, domagając się zemsty za wszelką cenę. Przypominamy, że Nadzwyczajna Komisja Sejmowa, która badała sprawę zajść listopadowych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie, prace swe prowadziła stronniczo, nie dopuszczając do wyświetlenia prawdy. Z tego powodu wystąpili z komisji tow. Liberman i pos. Putek. Teraz po wyroku uniewinniającym w Krakowie, *będącym wyrokiem potępienia dla rządu Chjeno - Piasta,* komisja owa winna ogłosić materjał obciążający ów rząd i władze, przyczyniając się do wyjaśnienia wielu zagadek i tajemnic z okresu rządów Chjeno - Piasta. Endecy boją się tego i stąd ich napaści na wyrok krakowski, ich obłudna „obrona" armji.

Katastrofa krakowska była wielkiem nieszczęściem, wywołanem przez ówczesny rząd i władze. Nikt tak nie ubolewa, że poległo wówczas tylu oficerów i żołnierzy, jak robotnicy sami, którzy również mieli licznych zabitych i rannych. Ale jakiem prawem Chjena staje w „obronie" zabitych wojskowych, skoro sama zawiniła w ich śmierci? Jakiem prawem przywłaszcza sobie monopol do obrony armji, skoro armja nie jest jej własnością, lecz należy do państwa? Gdyby ofiary owych tragicznych wypadków mogły wstać z grobu, toby ze wzgardą i wstrętem odnieśli się do takich „obrońców", którzy w krwi żołnierskiej maczają swe pióra, by *samych siebie obronić.*

J. M. B.

Sowiety a traktat ryski.

Traktat ryski zawarty dn. 18 marca 1921 roku uważa Rząd sowiecki za obowiązujący jedną stronę t. j. Polskę. Trudno w krótkim artykule wyliczać punkt po punkcie wszystkie postanowienia traktatu, z których ani jedno nie zostało wykonane. Trudno też przypominać znaną aż nadto dobrze historję trzyletnich dowodów lekceważenia i naruszania tych postanowień przez bolszewików. Dotychczas bolszewicy przynajmniej, w okresach rokowań z mocarstwami Europy, starali się o stwarzanie choć pozoru, że mają zamiar szanować swój podpis na traktacie. Dziś, po uznaniu ich de jure przez państwa Zachodu, rokując w sprawie traktatów ogólnych i specjalnych — jawnie lekceważą stosunki z Polską.

Fakty z ostatnich dni — napad na Stołpce i pozbawienie wolności delegatów polskich przebywających w Rosji na prawach eksterytorjalności — są jaskrawym tego dowodem. Jakby uprzedzając notę Rządu polskiego i naigrawając się z faktów oczywistych, sowiety przez swą agencję telegraficzną puściły w świat wiadomość, że napad na Stołpce był dziełem powstańców miejscowych, co się zaś tyczy zaaresztowania delegatów polskich, to mimo protestu ze strony Polski, już prawie 3 tygodnie przebywają w więzieniu.

Nie od rzeczy będzie choć w paru słowach nadmienić, że tak, jak naruszany jest art. V Traktatu ryskiego, gwarantujący wzajemnie powstrzymanie się „w szczególności agitacji, propagandy i wszelkiego rodzaju interwencji lub od ich popierania" (O napadach wprost niestety w traktacie wyraźnie nie powiedziano, prawdopodobnie tedy bolszewicy nie pociągają ich pod słowo interwencję) — tak samo naruszane lub niewykonywane są inne artykuły.

A więc art. III stwierdzający, że zgodnie z granicami określonemi w art. II, Rosja i Ukraina zrzekają się pretensji do ziem na zachód od granicy polsko - sowieckiej. Tymczasem w oficjalnych wystąpieniach i w prasie — Małopolska wschodnia uważana jest za terytorjum Ukrainy Sowieckiej, okupowane przez Polskę! Wileńszczyzna zaś uważana jest, wbrew jasnemu brzmieniu tegoż art. III za terytorjum litewskie, i na tej podstawie bolszewicy wstrzymują rewindykację i reewakuację najcenniejszych naszych skarbów kulturalnych, jak np. Metryka litewska, t. j. dawne archiwum Rzeczypospolitej, Muzeum Starożytności w Wilnie itd. itd.

Art. VI, traktujący o prawach optantów polskich, jest podobnie lekceważony. Optanci — już po otrzymaniu papierów na wyjazd do Polski — więzieni są przez miesiące a nawet przez lata całe. Z reguły optant musi przebyć conajmniej kilkumiesięczne więzienie i, wyrzucony za karę z zajmowanej posady, dopóty jest trzymany w Rosji, dopóki nie pozostawi tam ostatniego grosza zaoszczędzonego, dopóki nie sprzeda ostatniej koszuli. Zmaltretowanego moralnie i materjalnie wypuszcza się dopiero do Polski. To samo tyczy się repatrjantów.

Art. VII, gwarantujący swobodny rozwój kulturalny polaków w Rosji, jest ironją wobec teroru bolszewickiego i niemożności swobodnego rozwoju nawet kultury rosyjskiej.

O amnestji, omówionej w art. X, nigdy mowy nie było. Ilu polaków po zawarciu Traktatu Ryskiego i ilu dziś jeszcze codziennie jest mordowanych na mocy lub bez wyroków — trudnoby zliczyć!

Rewindykacja naszych pamiątek narodowych, archiwów, bibljotek, wszelkich zabytków i dzieł sztuki, przewidziana w art. XI postępuje nazbyt powoli, choć termin jej ukończenia minął 7 października ub. r. Szereg najpoważniejszych uchwał Komisji zalega niewykonanych (arrasy, numizmaty, bibljoteki, archiwa i w. in.) W szeregu spraw jak zbiory Liceum Krzemienieckiego, Narodnyj Dom we Lwowie i in. wręcz odmawiają wykonania i sabotują prace.

Art. XIII — *zwrot 30 miljonów rubli złotem — nie wykonany zupełnie, a termin minął 30 kwietnia 1922 roku.*

Art. XIV — zwrot równowartości za tabor kolejowy, wykonany tylko częściowo — nie dopłacono nam jeszcze dwudziestu paru miljonów złotych. Prywatny tabor kolejowy i mienie szosowo-wodne w myśl tego art. podległe zwrotowi pozostaje w Rosji.

Art. XV. obejmujący reewakuację przemysłu, inwentarza rolnego itp. (stadninę Janowską, mienie przedstawicielstw) nie wykonany prawie zupełnie. Kilka fabryk które powróciły do kraju zniszczone, są znikomym odsetkiem zobowiązań sowieckich.

Art. XVI i XVII dotyczące rozrachunku z tytułu zabranych wkładów oszczędnościowych, depozytów, kaucji, funduszów publicznych itp. — nie wykonany zupełnie w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Art. XXI, zobowiązujący Sowiety do zawarcia traktatu handlowego nie wykonany również.

Czy wobec tego wszystkiego nie należałoby częściej i dobitniej domagać się od sowietów, by wykonały swe zobowiązania traktatowe, a zaniechały prowokacji w formie napadów i aresztowań jej delegatów polskich?!

S.

Marsz Pierwszej Brygady

Otrzymaliśmy następujący list wraz z wierszem, który chętnie drukujemy.

Po skończonym odczycie, wygłoszonym przez Pana Marszałka Piłsudskiego w dniu 10 bieżącego miesiąca w Lublinie, z okazji dziesięciolecia czynu legjonowego, Pan Marszałek zaintonował pieśń „My Pierwsza Brygada". Pieśń ta, podchwycona przez audytorjum i tłumy, zgromadzone przed gmachem „Corso" w Lublinie, potężnem echem przepłynęła po mieście. Po skończonym śpiewie Pan Marszałek odezwał się w następujące słowa: „Dziękuję wszystkim panom za najdumniejszą pieśń, jaką Polska stworzyła".

Wzruszony do głębi temi słowami, jako autor, uzyskałem audjencję u Pana Marszałka, gdzie opowiedziałem historję powstania tej pieśni. Ponieważ pieśń ta znana jest szerszemu ogółowi tylko częściowo (tylko trzy zwrotki), proszę Szanowną Redakcję o wydrukowanie tego listu, oraz poniższego tekstu całej pieśni w układzie, jaki stworzyłem w grudniu 1918 roku w Dąbrowie Górniczej.

Racz przyjąć, Szanowna Redakcjo, wyrazy głębokiego szasunku

Tadeusz Biernacki, por.

***

Legjony to — żebracza nuta,
Legjony to — ofiarny stos,
Legjony to — żołnierska buta,
Legjony to — straceńców los.
My Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos — rzuciliśmy —
Swój życia los —
Na stos — na stos.

O ile męk, ile cierpienia,
O ile krwi, przelanych łez,
Pomimo to, — niema zwątpienia,
Dodawał sił — wędrówki kres!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć — to módz!
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Inaczej się dziś zapatrują,
I trafić chcą do naszych dusz
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, — do waszych kies.
My Pierwsza Brygada i t. d.

Dzisiaj już My jednością silni,
Tworzymy Polskę — przodków mit,
Że wy w tej pracy — niedość pilni,
Zostanie wam — potomnych wstyd!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Dąbrowa Górnicza, grudzień 1918 r.

Dnia 20-go i 21-go września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. PPS. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Początek posiedzenia o godz. 11-ej przed południem.

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS.
I. Daszyński.

Strajk na Górnym Śląsku.

SYTUACJA ZAOSTRZA SIĘ.

Konferencje rad załogowych skończyły się po burzliwej dyskusji na uchwaleniu dalszego strajku, jako protestu przeciwko obrywce zarobków i przedłużeniu czasu pracy. Konferencja radców załogowych CZZP. uchwaliła 130 przeciwko 23 głosom kontynuowanie dalszego strajku. Na konferencji ZZP. padło za strajkiem 183, przeciw 39 głosów. Tylko na konferencji niem.-chrześcijan głosowało około połowy delegatów za ukończeniem strajku. Wziąwszy jednak pod uwagę, że najsilniejsze organizacje jako CZZP. i ZZP. olbrzymią większością głosów wypowiedziały się za dalszym strajkiem, należy się liczyć z tem, że strajk potrwać może jeszcze dłuższy czas, jeżeli rząd nareszcie nie zacznie wobec kapitalistów energiczniej występować.

Wczoraj odbyła się konferencja Centralnego Komitetu strajkowego z udziałem przedstawicieli wszystkich zawodowych organizacji robotniczych i urzędniczych celem zajęcia stanowiska wobec przyjazdu delegacji rządowej. Ponieważ robotnicy stanowczo nie godzą się na redukcję płac wskazując na rosnącą drożyznę, wskutek której nie mogą się zgodzić na zmniejszenie zarobków, postanowiono zaostrzyć strajk i ewentualnie zaprzestać wykonywanych dotychczas robót niezbędnych. Zapaść ma również decyzja pracowników umysłowych w przemyśle o przyłączeniu się do strajku robotników.

Naogół utwierdza się przekonanie, nawet w sferach nie robotniczych, że rozporządzenie rządowe w sprawie przedłużenia czasu pracy, a głównie niejasność jego ujęcia, było zupełnie fałszywem posunięciem. Panuje zgodne przeświadczenie, że ani obrywka zarobków ani przedłużenie czasu pracy nie usuną kryzysu, lecz że należy nareszcie skończyć z prowokacjami kapitalistycznemi.

Panuje jednak przeświadczenie, że delegat rządu warszawskiego, który z specjalnemi instrukcjami przybył do Katowic, spełni rolę arbitra rządowego w sprawie strajku. Po zapadnięciu wyroku rządowego, wszystkie organizacje zawodowe zwołają na przyszły tydzień konferencje radców załogowych, przedkładając tamże wynik rokowań.

PRZYJAZD MIN. DAROWSKIEGO. OBRADY W SEJMIE ŚLĄSKIM.

Katowice, 11 sierpnia. (PAT). Przybył tu dziś rano o godz. 8-ej minister pracy i opieki społecznej Darowski. Ministrowi towarzyszą: naczelnik wydziału ministerjum przemysłu i handlu Cybulski, naczelnik wydziału min. pracy i opieki społ. Ulanowski i referent tegoż ministerjum Biesiekierski. W sali obrad sejmu śląskiego rozpoczęła się przy udziale ministra Darowskiego i innych przedstawicieli rządu centralnego i śląskiego urzędu wojewódzkiego konferencja w sprawie zażegnania strajku.

POSTULATY PRZEMYSŁOWCÓW.

Katowice, 11 sierpnia. (PAT). Komunikat urzędowy. Na konferencji, odbytej w dn. 11-tym sierpnia o g. 11 rano w Katowicach pod przewodnictwem ministra Darowskiego reprezentanci przemysłowców górno-śląskich przedstawili szereg postulatów od których uzależnili uruchomienie kopalń w związku z odmową rządu co do przedłużenia czasu pracy w kopalniach na powierzchni. Postulaty te dotyczyły zarówno dziedziny ściśle gospodarczej (ulgi podatkowe, taryfowe, gwarancje, pożyczki itp.) jak i społecznej (redukcja płac, deputaty węglowe, zmiana rozporządzenia o demobilizacji gospodarczej itp.) Minister przyrzekł przychylnie traktować postulaty ściśle gospodarcze w granicach możliwości rządu, przyczem dał pewne konkretne zobowiązania. Co do postulatów o charakterze społecznym, minister zakomunikował przemysłowcom, iż nie może ich aprobować w tej formie, w jakiej zostały zgłoszone i wskazał pewne granice które uważa w tej dziedzinie za nieprzekraczalne. Przemysłowcy mają zająć stanowisko w stosunku do deklaracji ministra na konferencj, która odbędzie się w dn. 11 sierpnia wieczorem. W tym samym dniu o g. 4 pop. minister zakomunikował swe stanowisko przedstawicielom organizacji robotniczych. Konferencje trwają w dalszym ciągu.

Przeciwko p. Brennecke i S-ka

Związek powstańców górnośląskich z Nowego Bytomia nadesłał nam rezolucję, przyjętą na wiecu w dn. 7 b.m. Rezolucja ta brzmi:

„My zebrani Powstańcy i uchodźcy z Nowego Bytomia domagamy się stanowczo usunięcia dyrektora Wauera, który pracuje tylko na szkodę Spółki, załogi i Państwa Polskiego. Wymieniony nie jest dobrym fachowcem. Z jego winy przy redukcji sił roboczych wydalono wprawdzie dużo Polaków-powstańców, zato zostawiono w niektórych oddziałach huty aż do 30% robotników i urzędników-Niemców obcokrajowców. Wauer jest hakatystą i tylko, jako takiego narzucono go niepotrzebnie, jako dowolne narzędzie, na dyrektora huty ze strony Gliwic Huta tutejsza ma dosyć sił fachowych lojalnych obywateli, przedewszystkiem żądamy choć jednego dyrektora Polaka.

Protestujemy również przeciwko dyrektorowi **dr. Brennecke i dr. Malcher** z Gliwic, narzuconym nam na kierujących Spółką, wywierających swe wpływy na tutejsze zakłady. Panowie ci są Niemcami i mieszkają w Niemczech, ich punkt widzenia nie może, naszem zdaniem, iść równolegle z podźwignięciem przemysłu polskiego i Państwa. Dzięki tym panom robotnicy, uchodźcy polscy, do dziś nie mają mieszkania, bo dobre chęci starej dyrekcji zdusili oni w zarodku. Domagamy się usunięcia niemieckich wpływów na hutę tutejszą. Niech siedziba Spółki będzie rzeczywiście w Polsce, a nietylko fikcyjnie. Zastrzegamy się przeciwko importowaniu urzędników Niemców z Niemiec"

W interpelacji, wniesionej przez Z. P.P.S. w Sejmie, a wymierzonej przeciwko zarządzeniu p. min. Darowskiego, jest mowa o Brenneckem, przemysłowcu niemieckim, jako głównym kierowniku akcją przemysłowców polskiego Górnego Śląska na rzecz przedłużenia czasu pracy. Okazuje się, że ten p. Brennecke sam jest kierownikiem Spółki, której zakłady znajdują się po polskiej stronie. Akcja więc jego ma podkład nietylko polityczny, lecz także osobisto-materjalny.

Bezrobocie.

Miasta: Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa Górnicza, według ostatnich danych, przeprowadzą rejestrację i ewentualnie przygotują listy płatnicze do dn. 18 b.m., na podstawie których niezwłocznie przystąpią do wypłat.

W dniu 9 b.m. miasto Sosnowiec pierwsze rozlepia plakaty po mieście, wzywające bezrobotnych do rejestrowania się w miejskich biurach rejestracyjnych.

Narazie, wobec braku ściślejszych danych o liczbie bezrobotnych, Magistraty miast wymienionych dopiero po rejestracji zgłoszą odnośne wnioski o asygnowanie odpowiednich funduszów.

Ogólna suma na okres miesięczny według ostatnich orjentacyjnych liczb ogólnego stanu bezrobocia dla Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej, zamyka się w kwocie 120.000 złot.

W Łodzi do dnia 8 b.m. zarejestrowano w biurach P.U.P.P. 8.000 bezrobotnych. Rejestracja dzienna obejmować będzie 2.000 bezrobotnych. Rejestracja ukończona będzie w przeciągu dni 11-tu.

W dniu 6 b.m. odbyło się posiedzenie w Magistracie łódzkim z udziałem delegata M.P. i O.S., na którem uchwalono, iż pierwsza serja wypłat zakończona ma być w dniu 11 b. m., druga serja zaś rozpocznie się w dniu 12 b. m. i odbywać się będzie według list rejestracyjnych, przygotowanych przez P.U.P.P. Druga wypłata zasiłków uwzględnia stawki ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia określone, a pozatem wypłaty następować będą w 10 biurach wypłat, w zależności od miejsca zamieszkania bezrobotnych. Pierwsza wypłata objęła mniej więcej 40.000 bezrobotnych.

W okręgu łódzkim (Pabjanice, Zduńska Wola, Zgierz i Tomaszów) wypłaty mają się rozpocząć od 9 b. m. Wysokość zasiłków w tym okręgu 200.000 złotych.

Komuniści przy robocie.

Propaganda komunistyczna w kopertach sejmowych.

W ostatnich niach władze bezpieczeństwa na Kresach Wschodnich otrzymują coraz to częstsze zawiadomienia o przesyłaniu agitacyjnej bibuły komunistycznej w kopertach urzędowych, najczęściej zaopatrzonych napisem Sejm Ustawodawczy Rzplitej Polskiej. Sprawą powyższą zajęły się miarodajne czynniki. Wskazuje to, że posłowie komunistyczni szerzą komunę nietylko z trybuny sejmowej i na wiecach agitacyjnych, lecz również zajmują się bezpośrednio kolportażem antypaństwowych druków. Donosi o tem Agencja „Varsovia".

30-lecie „Robotnika".

Z okazji jubileuszu naszego pisma wychodząca w Łowiczu „Pobudka" pisze:

„W lipcu r. b. upłynęło lat trzydzieści, jak ujrzał światło dzienne wychodząc z tajnej drukarni pierwszy numer pisma robotniczego „Robotnik".

Narodziny „Robotnika", to okres najpiękniejszy w księdze historji walki o niepodległość i wyzwolenie.

Przez lat 24 wśród okrutnych prześladowań i represji, po przez kazamaty, tajgi „Sybiru" — na stryku hańbiącym topniały te nieliczne szeregi, co przedsięwzięły czyn tak wspaniały, wiekopomny — ze szpalt „Robotnika" płynęła wiara w zwycięstwo, czystość idei i prawda, jednocześnie niosąc grozę i jęk w szeregi wrogów.

Rok 1918 spotyka „Robotnika" w nowej fazie. Jako legalny już organ codzienny wyszły z konspiracji, z podziemi, broni dalej sztandaru zahartowanego w tyloletnich bojach, broni zdobytej placówki do dni ostatnich, za wolność, za socjalizm.

Nic dla idei nie ginie marnie!

Wspominając trzydziestolecie „Robotnika", zasyłamy Redakcji „Robotnika" i CKW. w imieniu zorganizowanego proletarjatu pod sztandarem PPS. jaknajserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju.

Łowickie O. K. R. P. P. S.
Redakcja „Pobudki".

Z Kasy Chorych.

NOWY PODZIAŁ UBEZPIECZONYCH.

Zarząd Kasy Chorych zatwierdził projekt nowej tabeli grup ubezpieczonych o mniejszej rozpiętości, która wejdzie w życie po uzyskaniu aprobaty Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń. Zamiast dotychczasowych 13 grup projekt ten wprowadza 25, wskutek czego różnice pomiędzy poszczególnemi grupami są znacznie mniejsze, co zapewnia ubezpieczonym sprawiedliwy wymiar składek na rzecz Kasy Chorych, bardziej odpowiadających procentowo faktycznej skali zarobków.

POWIĘKSZANIE GABINETÓW LEKARSKICH.

Zarząd Kasy Chorych postanowił powiększyć należycie gabinet roentgenowski i w tym celu nabyć najnowsze aparaty, potrzebne do głębokiej terapji. Jednocześnie, odnowiony gabinet lamp kwarcowych, służący do leczenia t. zw. sztucznem słońcem, jest powiększony i uzupełniony nowemi lampami. Na kierownika tego gabinetu został zaangażowany wybitny specjalista z tego zakresu asystent uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zaznaczone wyżej rozszerzenie gabinetów roentgenowskiego i lamp kwarcowych ułatwi ubezpieczonym korzystanie z odpowiednich zabiegów lekarskich. Niezależnie od tego mianowano 10 nowych ordynatorów, w tej liczbie 5 internistów, 2 neurologów, 1 laryngologa i 2 pedjatrów, którzy przeznaczeni zostali na poszczególne dzielnice.

GOTFRYD KELLER.

10)

Chorągiewka siedmiu niezłomnych.

przełożyli *Stefan Frycz* i *Alfred Tom.*

„Tak też zrobię, ale lepiejby było, żeby wcale nie przyszedł i zrobił papie zawód".

„Oczywiście, że to byłoby lepiej, ale zbożne to jeno życzenie, już on tam nie omieszka stawić się niezawodnie".

„A ja sobie wymyśliłam plan, który jużci jest nieco dziwny. Nie mógłbyś ty dziś jeszcze albo jutro rano skłonić go do jakiego głupstwa, abyście społem dostali się do aresztu na dwadzieścia cztery albo i czterdzieści osiem godzin?"

„Bardzoś też łaskawa — posyłać mnie na dwa dni do paki, by zaoszczędzić sobie powiedzenia „nie"! Nie zrobiłabyś tego taniej?".

„Żebyśmy nie mieli zbytnich wyrzutów sumienia, trzeba koniecznie, abyś ty cierpiał wespół z nim! Co się tyczy owego „nie", to ja wcale sobie nie życzę znalezienia się w tem położeniu, żebym musiała do tego człowieka „tak" lub „nie" powiedzieć, — dość już, że w koszarach o mnie mówi. Wara! by miał dalej się posunąć, ani-ani..."

„Masz rację, kochanie! Wszelako myślę tego hultaja samego wyprawić do paki, świta mi w głowie pewien projekt. Lecz dość już o tem, szkoda drogiego czasu i tej złotej poświaty księżyca! Nic sobie przytem nie myślisz?"

„Cóż mam sobie przytem myśleć?"

„Żeśmy się przez cztery tygodnie nie widzieli i że dzisiaj nie możesz chyba wstąpić na ląd nie ucałowana".

„Chciałżebyś ty mnie pocałować?"

„Tak, ja! ale nie śpieszno mi wcale, mam cię zbyt pewnie w ręku! Chcę jeszcze przez kilka minut, może pięć, conajwyżej sześć, cieszyć się naprzód".

„To tak! Jest-że to podzięka za moje zaufanie i czy naprawdę serjo to zamyślasz? Nie dałoby się z tobą pertraktować?"

„Choćbyś anielskiemi języki mówiła, za nic! Teraz nic już nie poradzisz, moja panno!"

„To ja tobie też coś oznajmię, mój panie. Jeżeli dzisiejszego wieczora dotkniesz się mnie choćby końcem palca wbrew mej woli, to skończone między nami, i nigdy cię już nie zobaczę: przysięgam ci to na Boga i na mą cześć! Bo biorę rzecz na serjo!"

Oczy jej się iskrzyły, gdy to mówiła. „Już to się tam uładzi", odparł Karol, „zachowuj się jeno cicho, wraz będę przy tobie!"

„Czyń, co chcesz!" rzekła Hermina krótko i zamilkła. Wszelako, bądź że uważał ją za zdolną, by słowa swego dotrzymać, bądź że sam nie życzył sobie, by przysięgę złamała, dość, że posłusznie pozostał na swem miejscu i patrzył ku niej błyszczącemi oczyma, wypatrując w świetle księżyca, czy aby nie drga kącikami ust i nie naśmiewa się z niego.

„A więc muszę pocieszyć się znowu przeszłością i odszkodować się memi wspomnieniami", zaczął po krótkiem przycichnięciu; „któżby po tych surowych, mocno zwartych usteczkach mógł poznać, że przed wieloma laty już umiały one dawać tak słodkie całuszy?"

„Znowu zaczynasz swe bezwstydne zmyślenia? Ale wiedz, że ja tych gorszących rzeczy nie chcę już dłużej słuchać!"

„Bądź jeno spokojna! Jeszcze tylko tym razem skierujmy wstecz nasze myśli, w owe złote czasy, i mówmy mianowicie o tym ostatnim całusie, jaki mi dałaś; pamiętam tę chwilę i wszystko, jakby to dziś było, wyraźnie i jasno, i jestem pewien, że ty również! Ja miałem wtedy lat trzynaście, ty chyba — dziesięć, i kilka już lat upłynęło, jakeśmy się nie pocałowali ni razu, bo widziało nam się, że jesteśmy oto dorośli. Tedy miało nastąpić przecież jeszcze jedno przyjemne zakończenie; albo — byłże to wczesny skowronek, co nowe zaranie zwiastował? Był to piękny zielono-świątkowy poniedziałek —"

„Nie, Wniebowstąpienie" — przerwała Hermina, zamilkła jednak nie domówiwszy słowa.

„Masz rację, był to wspaniały dzień Wniebowstąpienia w maju, wyruszyliśmy za miasto w towarzystwie młodych ludzi, my dwoje jedyne przytem dzieci; ty trzymałaś się dużych dziewczyn, a ja — młodzieńców, i wzgardziliśmy tem, by bawić się z sobą, a nawet choćby tylko rozmawiać. Gdy się już dość wszerz i wzdłuż wokół nachodzono, usiedli wszyscy w wysokim i widnym lasku i rozpoczęli grę w fanty, albowiem wieczór był już niedaleki, a towarzystwo nie chciało wracać do domu bez jakiejś uciechy całusowej. Dwoje skazano na pocałowanie się z kwiatami w ustach bez wypuszczenia onych. Gdy ta i następne pary nie mogły dokonać tej sztuki, ty nagle, całkiem naiwnie do mnie podbiegłaś z konwalijką w ustach, wsunęłaś mi też taką między wargi i rzekłaś: „Spróbuj-no!" Wraz spadły oba kwiatki na ziemię do swego rodzeństwa, ale ty w zapale przecież złożyłaś swego całuska. Zdało mi się, jak żeby zerwał się jakiś piękny lekki motyl, i mimowoli sięgnąłem dwoma końcami palców po niego, by go złapać. A obecni, sądząc, że chcę sobie usta obetrzeć, śmiali się ze mnie".

„Otóż i przybiliśmy do brzegu!" rzekła Hermina i wyskoczyła z łódki. Poczem obróciła się jeszcze raz przyjaźnie w stronę Karola.

„Ponieważ zachowałeś się tak spokojnie i słowo moje uczciłeś jak należy", rzekła, „więc, jeśliby zaszła potrzeba, to jeszcze przed upływem czterech tygodni przejadę się z tobą po jeziorze i dam ci o tem znać w liściku. Będzie to pierwsze pismo, jakie ci powierzę".

Z tem pośpieszyła do domu. Karol natomiast popłynął chyżo do przystani, by nie spóźnić się na capstrzyk dzielnych trębaczy, który przerzynał powietrze jak brzytwa szczerbata.

Już w drodze spotkał się z Ruksztylem i Sperrim, którzy byli lekko podchmieleni; przyjacielsko i zacnie ich pozdrawiając, chwycił pierwszego pod ramię i począł go sławić i chwalić: „Co, u djabła, znowuście wyczyniali? Co za figle znowużeście wylęgli, moiściewy, nic-dobrego? Z was przecie najwspanialszy strzelec w całym kantonie, ba! co mówię — w całej Szwajcarji!"

„Do pioruna!" zawołał Ruksztyl, w najwyższym stopniu pochlebiony, że choć raz kto inny, niż Sperri, zwrócił się do niego i to z chwalbą. „Do pioruna! że też już do budy wracać musim! Nie moglibyśmy też prędziutko wychylić jeszcze butelczyny?"

„Pst! to możemy zrobić w stancji! I bez tego u karabinierów jest już taki zwyczaj, że przynajmniej raz jeden podczas służby wyprowadza się w pole oficerów i biboszuje potajemnie w stancji przez noc całą. A my, jako rekruci, pokażmy, żeśmy tej specjalnej broni godni".

„To-ci byłby kawał nielada! Ja płacę wino, jakem Ruksztyl! Ale przebiegli być musimy, chytrzy jako węże, inaczej wpadniemy".

(D. c. n.)

Drożyzna.

POLSKA NAJDROŻSZYM KRAJEM W ŚWIECIE.

Wiadomości statystyczne głównego urzędu statystycznego w Warszawie (Nr 15 z 3-go sierpnia) podają zestawienie kosztów utrzymania w różnych państwach Europy i w Ameryce, z których wynika, że koszta te są w Polsce najwyższe. Weźmy ostatni miesiąc obliczeniowy, maj, to zobaczymy następujące cyfry:

w Polsce koszta żywności	160.7
w Czechach koszta żywności	132.8
w Niemczech koszta żywności	120.5
we Francji koszta żywności	113.4
w Anglji koszta żywności	143.1
w Ameryce koszta żywności	138.00

Z powyższych cyfr wynika, że nawet w Niemczech, których sytuacja gospodarcza i polityczna jest przecież daleko gorsza, niż u nas, koszta żywności są o **40 punktów niższe**, niż u nas!

CHLEB.

11 sierpnia przedstawiciel cechu piekarzy oraz Związku właścicieli piekarń-żydów i grupy piekarń parowych udali się do kierownika oddziału walki z lichwą kom. rządu i złożyli mu, poparte szczegółową kalkulacją, żądanie podwyższenia ceny mąki i chleba, motywując je znacznem podrożeniem zboża na rynkach krajowych. Żądania piekarzy sprowadzają się do podwyższenia ceny mąki i chleba w hurcie z 29 i pół do 31 gr. i w detalu z 32 do 33 gr. za kg. chleba pytlowego 50%. Dodatkowo wysunięto żądanie podwyższenia ceny chleba o 5 gr. na kg. wobec tego, iż wartość przypieku nie pokrywa jakoby kosztów produkcji. Po dłuższej konferencji przedstawiciele piekarzy zgodzili się narazie zachować poprzednie ceny chleba. Żądania piekarzy rozważone będą przez czynniki powołane. (—).

SKÓRY I MYDŁO.

Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał ostatnio do sądu do spraw lichwiarskich przeszło 30 spraw z oskarżenia o pobieranie nadmiernych cen za skóry oraz 102 sprawy w których 17 fabrykantów mydła oskarżonych jest o pobieranie nadmiernych cen za wyrabiany przez nich artykuł. (—).

CENY WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

W. Z. Magistratu m. st. Warszawy podwyższa od 12 sierpnia cenę mąki amerykańskiej z 63 do 64 gr. i mąki t. z. gdańskiej z 58 do 60 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Natomiast W. Z. obniża hurtową cenę kryształu z 102 i pół do 101 i pół zł. za worek wagi 100 kg. łącznie z dostawą. Kostka dobrzelińska sprzedawana jest przez W. Z. po 95 zł. za worek wagi 80 kg. (—).

CUKIER.

Rada Naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego pozostawiła na drugą dekadę sierpnia aż do odwołania poprzednią cenę cukru w wysokości 90 zł. za worek wagi 100 kg. kryształu i 101 zł. — 106 zł. 50 gr. za worek kostki, w zależności od gatunku, łącznie z akcyzą, nie licząc kosztów przewozu etc. (—).

Z RYNKU JAJCZARSKIEGO.

Sytuacja w handlu jajczarskim w dalszym ciągu nie ulega zmianie. Jedynie daje się zauważyć coraz to wzrastający szmugiel jaj do Gdańska przez niesumiennych kupców, co wpływa na zmniejszenie się podaży jaj na rynku dla konsumcji wewnętrznej. Należy oczekiwać, że powołane czynniki rządowe zainteresują się sprawą ogładzania ludności. (v.)

Z RYNKU MIĘSNEGO.

W dniu wczorajszym 11 b. m. na targowisko trzody chlewnej wpędzono 1.051 sztuk wieprzy Prawie cała ta ilość została przeznaczona na ubój. Ceny kształtowały się zwyżkkowo: od zł 1,45 do zł 1,90 za 1 kg. żywej wagi wieprza Na rynku cielęcym panuje zastój. Podaż cieląt bardzo ograniczona, tendencja zwyżkowa Wpędzono w dniu wczorajszym 11 b.m. 100 sztuk cieląt, ubito 75 szt Cenę podniesiono ze zł. 1,85 na 2 zł. za 1 kg. cielęciny zadniego gatunku w hurcie. Zwyżkę tłumaczą zmniejszeniem dowozu oraz podbijaniem cen przez detalistów-rzeźników z hali mirowskiej, którzy, walcząc z hurtownikami, przepłacają cenę. (v.)

Czasopisma nadesłane.

Ukazał się lipcowy zeszyt wojskowego miesięcznika „Bellona", wydawanego przez wojskowy Instytut wydawniczy Treść: ppłk S G Stachiewicz: Pokojowa organizacja rządu i naczelnych władz wojskowych z punktu widzenia przygotowania do wojny; — płk wojska węgierskiego E. Gyalokay: Plan działań Bema w lecie 1849 r i jego wypad na Mołdawię (I); mjr S G. dr. K. Duch: Świadczenia wojenne (II. zak); kpt. S Dygat: Francuskie plany wojny przed r. 1914 (I); ppłk. p d S. G W Batycki: Drogi żelazne w świetle wymagań obrony państwa (III). Na czasie Kronika wojskowa państw obcych Przegląd broni i służb oraz ogólnych zagadnień wojskowych Sprawozdania Dodatek Komunikat bibliograficzny

Sprawy skarbowe

Jak wpływają podatki.

Według zestawienia tymczasowego wpływów z ważniejszych podatków bezpośrednich i opłat stemplowych sporządzonego przez Departament Podatków Min. Skarbu, w miesiącu lipcu wpłynęło z podatku przemysłowego 11,9 miljn. zł., z gruntowego 1,2 miljn. zł., z dochodowego 2,6 miljn. zł., z majątkowego 23,2 miljn. zł.

Ogółem z 4-ch grup najważniejszych podatków bezpośrednich wpłynęło w lipcu 39,1 miljn. zł., podczas gdy przewidywany był z tych źródeł w lipcu wpływ w wysokości 35,5 miljn. zł., a więc wpływ rzeczywisty stanowił 110,2% kwoty preliminowanej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najkorzystniejszy wynik dał podatek przemysłowy: preliminowano na lipiec 8 miljn. zł., wpłynęło zaś 11,9 miljn. zł. a więc wpłynęło 149,3% sumy preliminowanej

Nie mniej korzystny wynik dały opłaty stemplowe: preliminowano 6,2 miljn. zł., wpłynęło 7,1 miljn. zł., t. j. 115,% sumy preliminowanej.

Świadczy to, że częściowe przesilenie gospodarcze, jakie przeżywamy, ma przebieg bardzo łagodny.

Anglicy o finansowej rekonstrukcji Polski.

„The Economist" w numerze z dn 2 b m. rozpoczął serję artykułów o finansowej rekonstrukcji Polski. Omówiwszy obszernie sytuację finansową Polski w dobie inflacyjnej, ekonomista angielski nazywa „niezwykłym sukcesem" stabilizację waluty, osiągniętą przez rząd obecny i zaznacza, że „prowadzenie zasady miesięcznych budżetów zaleconej przez ekspertów angielskich szczęśliwie pozwala na śledzenie szczegółowego rozwoju spraw zupełnie niezależnie od dodatkowej korzyści polegającej na uproszczeniu kontroli przez Skarb

Przytoczywszy zestawienie wpływów podatkowych za ub. półrocze, pismo angielskie zaznacza: „każdego uderzy fakt, że wpływy z podatków oraz monopoli w ciągu 6-ciu miesięcy były akurat połową oszacowania na cały rok".

W końcu pierwszego artykułu o „finansowej rekonstrukcji Polski" czytamy konkluzję następującą:

„Rzecz prosta, że warunki są dalekie od normalnych i proroctwa w dziedzinie ekonomicznej są bardzo ryzykowne Nawet o ile te przewidywania okażą się zbytnio optymistyczne, nie mniej jednak jasnem jest, że Polska poszła bardzo daleko w kierunku doprowadzenia do porządku finansów, które do niedawna były zupełnie chaotyczne i przed 6-ciu miesiącami nawet najwięksi optymiści nie mogli mieć nadziei na rezultaty, które dotychczas zostały osiągnięte. Że to zostało przeprowadzone bez uciekania się do zagranicznej pożyczki oraz bez kontroli międzynarodowej jest, rzecz prosta źródłem wielkiego zadowolenia wielu Polaków"

Zblizka i zdaleka.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Towarzyszu Bezmaski. Po co ty piszesz dla burżuazji? Wszystko, co piszesz, to— dla inteligencji. Ty wciąż dajesz nauki moralne: jak żyć, aby dobrze było, uczciwie i po sprawiedliwości. Ale to dla sytych. Co głodnemu po nauce moralnej? Kiedy kałdun pusty, trzeba go zapchać. A naukami nie zapchasz. To i ksiądz potrafi, a kto go słucha? Kiedy nie mam grosza w kieszeni, a kiszki grają marsza, wtedy ani ja, ani moja kobieta, ani mój chłopiec nie myślimy o prawdzie, ani o kłamstwie, a tylko o kiełbasie. Może to brzydko, ale tak jest, towarzyszu. I ty to rozumiesz. Ty znasz przecie życie. Ty z nami żyłeś, jadłeś z naszej miski Wiesz, co to jest bezrobocie. A u nas zawsze bezrobocie Wczoraj Adam, dziś ja, a na pojutrze zapowiedziany strajk czy lokaut na Pradze.

„Uczenie wywodzisz: trzeba mówić prawdę. Zawsze i wszędzie i trzeba nawet za prawdę zginąć. To ciekawe, co opowiadasz o francuskim pisarzu, Zola, nic o tem nie wiedziałem (czemu nam nikt takich rzeczy nie opowiada?). Ja wiem jedno: prawdę zawsze powiem przyjacielowi, ale wrogowi nigdy. Jakto miałbym prawdę mówić, aby mi zaszkodził, aby mnie zgubił? Kiedy za caratu siedziałem po więzieniach, nieraz w celi była mowa o tem, czy żandarmowi mówić prawdę, czy nie? Długośmy się kłócili. Jeden nas pogodził. Przecież, mówił, żandarmi chcą prawdy, aby nas zgubić, na naszą szkodę. I mielibyśmy im prawdę mówić. A niedoczekanie ich.

„Ale ty, towarzyszu, lepiej nam opowiadaj o walce klasowej. Jakoś cicho o tem teraz od lat wielu na zebraniach robotniczych. Robimy strajki. Najczęściej — fabrykanci robią nam lokauty. I to jest prosta rzecz, walka klasowa, ale teoretycznie, naukowo nie mówimy o walce klasowej. A przecież jeszcze przed 1905 rokiem uczyli nas, ten kochany Michał Luśnia *), ten najukochańszy Józef Kwiatek, i tylu innych, że socjalizmu niema bez walki klasowej. I wiele innych rzeczy ty sam nam na szkole wykładałeś w 1903 i 1904 i 1905 i 1906 roku. I życie mnie później przekonało, że to co mówiliście, to była prawda, którą sprawdziłem i przeżyłem w sobie, przeżyłem i to wszystko się we mnie utrwaliło na zawsze. Czemu dziś nie mówisz, tylko kazania piszesz. Może z tego i jaki pożytek, ale nie dla nas, którzy ciężko walczyć musimy o kawałek chleba dla dzieci swoich. Co nam z kazań, z nauk moralnych, z tego, co ty piszesz o Pięknie. I mnie nieraz, jak siedzę w lesie, albo na łące, albo u brzegu pola, na którem złoci się zboże, albo na Zamku pod obrazem, na którym widziałem Reytana albo przed gobelinami, które odebrano Ruskom— coś porywa i serce mi mocniej bije i tak się rozrzewnię, jakby mi się na płacz zbierało. Ale to — rzeczy drobne. To odpoczynek. To nie jest nasza praca. To krzywdy naszej nie naprawi i nie wyprostuje.

„Mów nam o socjaliźmie. Aby lepiej było na świecie, a jak będzie lepiej, to prawda zwycięży i ludzie nie będą potrzebowali kłamać. A że burżuje kłamią, bez potrzeby, to — co nam do tego? Niechaj sobie kłamią. Mają swoich kaznodziejów, niech ich uczą. Nas nikt nie uczył. Nasi kaznodzieje dla nas tylko pracować powinni. Nas jest mrowie, a nauczycieli mamy mało. Jeszcze mielibyśmy ich odstępować sytym? Nie gniewaj się. To z czystego serca.

My oba z 1905 roku. My inni. My przedwojenni socjaliści. Dla nas socjalizm, to była religja. I kiedyśmy do szkoły partyjnej chodzili, to jak gdyby do kościoła. Pamiętam nauczyciele nasi byli dla nas święci. Patrzyliśmy w nich, jak w bóstwa. A kiedy Kwiatek Józef opowiadał nam o „Francuskiej Rewolucji, to dostałem pewnego dnia jak gdyby gorączki. Całą noc w łóżku powtarzałem sobie, co opowiadał rano i dziś synowi z pamięci powtarzam historję Robespiera i zdaje mi się, że kiedy ją opowiadam, mówię nietylko słowa, które Kwiatek Józef posiał, ale mówię jego kochanym głosem. To były święte czasy młodości. Minęły i nie wróciły. Ale w duszy pozostało po nich światło. I ja pragnę, z serca pragnę, aby to światło świeciło się w duszach naszych do końca.

Zmęczyłem się, pisząc ten długi list. Jak będzie można, przyjdę i powiem więcej. Bo myśli mi się cisną do głowy, ale nie umiem wyrazić co myślę.

A ty myśl o Szkole. Myśl o walce klasowej! Myśl o nas, tylko o nas, kochany nauczycielu.

Kajetan.

*) Kazimierz Krauz

Zgon Józefa Conrada

Pogrzeb w Canterbury. — Głosy Anglików o Conradzie.

(Kor własna)

Londyn, 7 sierpnia.

Wracam do Londynu ze smutnej uroczystości. W Canterbury, stolicy dzielnicy Kent w południowej Anglji, pochowano dziś Józefa Conrada-Korzeniowskiego. „Wielki syn Polski i mistrz angielskiej literatury i języka", jak nazywa zmarłego pisarza tow. Charles Trevelyan, minist. oświaty W. Brytanji w depeszy swej do polskiego min. oświaty — po dwudziestu latach tułaczki morskiej przybił do brzegów Kentu i w uroczej wiosce Bishopsbourne spędził ostatnie dwadzieścia kilka lat swego życia, poświęcając je pracy literackiej. Imię Conrada związane jest z tą dzielnicą Anglji, kolebką jej kultury i historji. Zwłoki jego spoczęły na prastarym cmentarzu w Canterbury, w zakątku, przeznaczonym dla katolików.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu, w którym chowano wielkiego pisarza, Canterbury, miasto, które Conrad ukochał, obchodziło doroczne swoje święto sportowe i artystyczne. Samochody, które tworzyły kondukt pogrzebowy z Bishopstourne, przemknęły przez udekorowane chorągiewkami i flagami miasto do kościoła katolickiego, nie budząc zainteresowania wyjątkowo licznych przechodniów, pochłoniętych swojem świętem. Po krótkiej mszy w kościele tak samo samochodami skierowano się ku cmentarzowi. U bramy cmentarza zebrała się nieliczna grupka przyjaciół zmarłego, przedstawicieli instytucji literackich, znajomych. Kilkadziesiąt zaledwie osób odprowadzało zwłoki Conrada na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem ksiądz przemówił krótko po angielsku, odprawił mszę. Nikt nie przemówił więcej. Według zwyczaju angielskiego nie sypie się mogiły podczas pogrzebu. Ksiądz, skończywszy nabożeństwo, opuścił cmentarz, za nim stopniowo inni uczestnicy pogrzebu.

Tak niezwykle skromnie i prosto chowano wielkiego prozaika angielskiego najnowszych czasów. Conrad żył w prostocie, w odosobnieniu, nie lubił wielkiego towarzystwa, nie brał udziału w życiu publicznem, nie udzielał się swym wielbicielom, przyjaciół blizkich miał niewielu. Ci najbliżsi, znani pisarze angielscy Cunnigham Graham, W. W. Jacobs Edward Garnett, dr. J. C. Carlisle (przedstawiciel Król. tow. literackiego) Sydney Cockerell, francuski pisarz Jean Aubry, stary druh, sir Ralph Wedgwood, byli obecni na pogrzebie. John Galsworthy bawiący w Tyrolu, przysłał wieniec Na grobie złożono również wieniec od poselstwa polskiego.

***

Nazwisko Conrada jest w Anglji powszechnie znane, ale czytelnicy jego są jeszcze nieliczni. Conrad uznany jest przez literaturę angielską, jako jeden z największych pisarzy, zdobył sobie imię w piśmiennictwie, które przetrwa wieki i sławę wielu dzisiejszych znakomitości — ale Conrad nie został ulubieńcem szerokiej publiczności, nie był rozchwytywany w miljonach egzemplarzy.

Conrad ma wśród Anglików, a jeszcze bardziej wśród Amerykanów, wielbicieli, którzy stawiają go narówni z najgenialniejszymi pisarzami angielskimi. Conrad wielu całkowicie wziął w niewolę artystyczną. Krytyka literacka jest zupełnie zgodna w uznaniu dla jego dzieł i artyzmu. Do mas jednak Conrad zaczyna dopiero przenikać; mówiono o nim, jako o pisarzu, który mimo wielkich zalet jego genialnych książek, zawsze znany będzie tylko t. zw. czytającej publiczności. Przepowiednia ta do niedawna sprawdzała się. Ostatnio życie zadaje jej kłam. Conrad, na schyłku życia swego zaczął zdobywać sobie liczne rzesze zwykłych czytelników, zdobywszy odrazu pierwszą książką znawców literatury i krytyków.

***

Z głosów prasy angielskiej o Conradzie przytoczę najciekawsze.

„Westminster Gazette" pisze: Niektórzy podziwiają Conrada, jako cudzoziemca, który umiał tak dobrze pisać po angielsku, że ukrywał swoje obce pochodzenie. Istotnie to, że Polak, wychowany na morzu, wpadł na pomysł pisania po angielsku, i okazał się tak zdolnym, że już pierwsza jego powieść „Almayers Folly" (Fantazje Almayera) staje w rzędzie najlepszych, jest tak niezwykłe, jak jego powodzenie w używaniu cudzego języka z mistrzostwem, które posiada b. niewielu tubylczych pisarzy. Ale jego prawdziwy sukces jest większy. On dowiódł właśnie, że umiejętność kreślenia charakterów niepomiernie zwiększa urok opisu przygody którą tworzy najbujniejsza wyobrażenia".

P. Gardiner w „Daily News": Conrad jest samotny w naszej literaturze, Wszedł do niej z dziwnym językiem i obcą tradycją, ale z powagą i pewnością genjusza. Jako mistrz angielskiej prozy Conrad ma zapewnione miejsce w naszej literaturze. Żaden inny pisarz nie jest mu równy wspaniałością opisów morza oraz pięknem i subtelnością jego rytmu".

„Morning Post": Conrad stworzył swym „Murzynem z załogi Narcyza" nowy rodzaj literatury, rodzaj który można jedynie nazwać jego imieniem... Był człowiekiem czynu. Chwilami, dość często, w dziełach jego wyczuć można było jego pochodzenie z kresów polskich, rasę rycerzy z trylogji Sienkiewicza... Jak niedaleko jest od bezbrzeznych stepów do bezbrzeznych oceanów".

„Daily Herald": Conrad słusznie uważany jest za mistrza angielskiej prozy. Chociež był cudzoziemcem, umiał wyzyskać i rozwinąć muzykę i barwę naszego języka, jak żaden inny brytyjski pisarz".

„Times" nazywa Conrada poetą i filozofem morza. Wszystkie pisma naturalnie wspominają o Jego polskiem pochodzeniu i kładą nacisk na to, że ojciec Jego był powstańcem i literatem, który przekładał Szekspira.

„Evening Standard" podaje ciekawy szczegółik: Conrad pisał po angielsku nietylko świetnie i jasno, lecz z wielkiem wyczuciem jego ducha i „nad-tonów" słów. Ale nigdy nie osiągnął on dobrej wymowy angielskiej; pokonywał ją z mniejszem powodzeniem, aniżeli zazwyczaj Polacy".

Wreszcie na zakończenie wyjątek z listu do „Daily Herald" od czytelnika, który odbył daleką podróż żaglowcem i w drodze dał jednemu z marynarzy do przeczytania „Murzyna". Marynarz ten stary „wilk", po przeczytaniu zwierzył się, że nie mógł wyjść z podziwu: „skąd mógł ten pisarz wiedzieć, co każdy z załogi myśli. Ten Conrad mówi o statku tak jakgdyby sam go budował. Wie nietylko co myśli każdy z nas, ale i co myśli kapitan! Wie o każdym kawale, który robi o tym samym czasie każdy z nas w różnych miejscach. To pewnie jest albo taki, co czyta w myślach, albo prorok". Po takiej attestacji „Murzyn" krążył po całym statku, wywołując zachwyt i podziw wśród załogi.

J. S.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Kronika polityczna.

WYMIANA DEPESZ Z POWODU ZGONU CONRADA-KORZENIOWSKIEGO.

Po zgonie Józefa Conrada - Korzeniowskiego p. minister Mikłaszewski wysłał do angielskiego ministra oświaty Trevelyana następującą depeszę:

Głęboko zasmucony stratą, jaką poniosła literatura angielska przez zgon znakomitego autora angielskiego Józefa Conrada - Korzeniowskiego, Anglika z działalności, Polaka z pochodzenia — proszę Pana przyjąć wyrazy mego najgłębszego współczucia.

W odpowiedzi minister Trevelyan nadesłał nam depeszę następującą:

„Do Pana Mikłaszewskiego, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego —

Głęboko wzruszony wyrazami sympatji, proszę Pana przyjąć zapewnienie mojej wdzięczności. Wszyscy w Wielkiej Brytanji boleją nad utratą Józefa Conrada, wielkiego syna Polski i mistrza literatury i języka angielskiego. Mam nadzieję, że we wspólnem wspomnieniu dzieła jego życia, narody nasze pozostaną złączone.

(—) **Charles Trevelyan,** minister oświaty.

CO SIĘ DZIEJE W BUŁGARJI.

Poselstwo bułgarskie w Warszawie nadsyła następujący komunikat:

Wobec podania przez niektóre dzienniki stołeczne wiadomości z Wiednia i Belgradu, według których w okolicach Starej Zagory miało wybuchnąć powstanie chłopskie, sekretarz generalny stronnictwa chłopskiego, niejaki Gryciłos, miał być aresztowany i wreszcie stan oblężenia miał być ogłoszony w Bułgarji, poselstwo bułgarskie jest upoważnione do oświadczenia, że wszystkie te wiadomości należą do szeregu fałszywych informacji, które są puszczane przez osoby zainteresowane w widocznym celu dyskredytowania Bułgarji i rządu bułgarskiego wobec zagranicznej opinji publicznej.

Rząd bułgarski, podtrzymywany w swojej walce przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu przez wszystkie stronnictwa opozycyjne, a również i przez część stronnictwa chłopskiego z założycielem stronnictwa p. Dragiewem na czele, nie myślał nigdy proklamować stanu oblężenia.

Sekretarzem generalnym stronnictwa chłopskiego jest b. minister p. K. Tomow, który w Sofji stoi na czele organu tego stronnictwa. W telegramie z Wiednia chodzi prawdopodobnie o posła stronnictwa chłopskiego Granczarowa, który był wykluczony jednogłośnie ze stronnictwa chłopskiego kilka tygodni temu z powodu chęci ustanowienia wspólnego frontu między komunistami a agrarjuszami.

Co się tyczy powstania w Starej Zagorze, to chodzi tu o aresztowanie przed paru dniami trzech komunistów ze Starej Zagory, w ich liczbie jednego adwokata, którzy dali do urzędników policji kilka strzałów rewolwerowych w chwili aresztowania.

Konferencja londyńska.

POWROT HERRIOTA DO LONDYNU.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.) Herriot z gen. Nolletem i Clementelem przybyli tutaj dziś rano po osiągnięciu w Paryżu jednogłośnej zgody rady ministrów na plan, przedstawiony przez Herriota. W dniu dzisiejszym zapaść ma decyzja w sprawie ewakuację zagłębia Ruhry.

PLENARNE POSIEDZENIE KONFERENCJI.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.) Dziś rano odbyło się plenarne posiedzenie konferencji, na którem wszystkie trzy komitety przedstawiły swe sprawozdania. Delegaci wszystkich państw wyrazili żywe zadowolenie z dotychczasowych rezultatów prac. Sprawa ewakuacji zagł. Ruhry, która jest nadal dominującem zagadnieniem, załatwiona będzie prawdopodobnie w ciągu 24 godzin. W kołach konferencji panuje w dalszym ciągu nastrój optymistyczny.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady 14-u kwestja ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry omawiana była w sposób bardzo ogólnikowy z uwagi na fakt, że zagadnienie to jest sprawą wewnętrzną Francji, Belgji i Niemiec, i jako taka stoi poza konferencją londyńską. Mimo to ostateczne zakończenie prac konferencji jest do pewnego stopnia uzależnione od szybkości rozwiązania sprawy ewakuacji wojskowej.

Dzisiejsze posiedzenie delegatów głównych trwało z górą godzinę. Delegaci rozważali sprawę ewakuacji ekonomicznej w ujęciu sprawozdania komisji, już z uwzględnieniem uwag, poczynionych w tym względzie przez delegację niemiecką. Rozpatrywano również sprawę amnestji w opracowaniu doradców prawnych delegacji bezpośrednio zainteresowanych w tej kwestji.

Następnie Rada 14-u przyjęła sprawozdanie komisji rzeczoznawców, dotyczące pewnych punktów sprawy arbitrażu odnośnie do spłat i świadczeń. W odnośnem sprawozdaniu rzeczoznawcy wysuwają projekt zniesienia do dnia 23 sierpnia granicy celnej wzdłuż wschodniej linji terenów okupowanych. Sprawozdanie przewiduje również, że w naradach komisji odszkodowań brać będzie udział delegat St. Zjednoczonych we wszystkich tych wypadkach, gdy komisja traktować będzie o kwestjach, wypływających z planu Dawesa.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.) Ministrowie państw sprzymierzonych oraz pełnomocnicy niemieccy odbyli dziś o godz. 11 wspólną naradę. Sprawozdanie w sprawie „ewakuacji" ekonomicznej Zagłębia Ruhry zostało ostatecznie przyjęte wraz z poprawką uprzednio zakomunikowaną. Sprawa amnestji zostanie uregulowana przez prawników dziś w godzinach popołudniowych. Przypuszczają, że sprawozdanie komisji dla przelewu wpłat zostanie również w dniu dzisiejszym opracowane. Niektórzy ministrowie państw sprzymierzonych odbędą dziś w godzinach popołudniowych narady z poszczególnymi delegatami na konferencji. Delegaci sprzymierzeni spotkają się z delegatami niemieckimi jutro o godz. 11.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.) Komisja dla spłat i świadczeń w naturze kontynuowała prace w ciągu niedzieli i właściwie zakończyła je już wczoraj po południu. Cały szereg punktów sprawozdania odpowiada życzeniom niemieckim, a mianowicie: 1) skreślona została klauzula, czyniąca rząd Rzeszy odpowiedzialnym za dojście do skutku układu o pożyczkę, 2) postanowiono, że ewaukacja ekonomiczna uskuteczniona będzie do dn. 5 października, a nie jak proponowano pierwotnie do 15 października, 3) koszty przeprowadzenia poboru opłat taryfowych w ciągu trwania okresu przelewu spłat redukują się z 5 do 2 miljonów złotych marek, 4) przejście zarządu kolei w ręce nowych władz nastąpi zgodnie z przewidywaniem planu Dawesą ostatecznie w dniu 20 grudnia i 5) przyjęte zostają klauzule o amnestji i zaniechaniu stosowania aresztowań i odpowiedzialności sądowej za działalność polityczną, podjętą w różnych czasach na terytorjum Zagłębia Ruhry w ciągu trwania okupacji.

TEKST UKŁADU.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT). Tekst układu zawartego między Komisją odszkodowań i pełnomocnikami niemieckimi jest następujący: rząd niemiecki obowiązuje się poczynić w formie zatwierdzonej przez Komisję odszkodowań, wszelkie niezbędne kroki celem zapewnienia wejścia w życie i zrealizowania planu rzeczoznawców, a szczególnie w celu zapewnienia środków niezbędnych dla ogłoszenia i wprowadzenia w życie koniecznych ustaw oraz rozporządzeń, głównie ustawy w sprawie Banku Emisyjnego, kolei niemieckich i obligacji przemysłowych. Komisja odszkodowań obowiązuje się przedsięwziąć wszelkie kroki mające na celu wykonanie planu rzeczoznawców szczególnie zaś ułatwienie emisji pożyczki niemieckiej, oraz zorganizowanie wszelkich urządzeń finansowych, które będą uważane za niezbędne dla zapewnienia jaknajwiększej skuteczności planowi rzeczoznawców. Rząd Rzeszy i komisja odszkodowań zobowiązują się wprowadzić w życie, wedle kompetencji każdej ze stron, dodatkowe układy, które nastąpiłyby w przyszłości, między rządem Rzeszy i sprzymierzonymi na konferencji londyńskiej. Wszelkie kwestje sporne, przekazane zostaną sądowi rozjemczemu, opartemu na metodach które zostaną jeszcze przez konferencje określone i zgodnie z warunkami jakie ustali konferencja londyńska, w sprawie interpretacji planu rzeczoznawców. Jeżeli na konferencji londyńskiej nie będzie osiągnięte porozumienie między sprzymierzonymi i rządem Rzeszy w sprawie wykonania planu rzeczoznawców, układ powyższy uznany będzie za nieistniejący.

TERMIN EWAKUACJI RUHRY.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT). „Echo de Paris" i „Matin" czyniąc różne zastrzeżenia, oświadczają, że rząd francuski uzależnia sprawę ewakuacji zagł. Ruhry jedynie od wykonania planu Dawesa. Termin ewakuacji zredukowany został do 12 miesięcy.

AMNESTJA.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT.) Specjalny korespondent biura Wolffa donosi z Londynu, że w sobotę późnym wieczorem załatwiono sprawę amnestji na terytorjum okupowanem. Z amnestji wyłączone będą zbrodnie, których następstwem była śmierć. Komitet prawniczy zgodził się na stanowisko Mac Donalda w kwestji amnestji, że ma być ona głęboko sięgającem przekreśleniem przeszłości.

SPRAWA ROZBROJENIA NIEMIEC.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT). Herriot w rozmowie z Mac Donaldem oświadczył, iż francuskiej opinji publicznej, zainteresowanej wyłącznie sprawą rozbrojenia Niemiec, zależy na tem, by przed zakończeniem konferencji londyńskiej nastąpiła z ministrami Rzeszy wymiana poglądów co do bezzwłocznego podjęcia działalności międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Mac Donald odrazu wyraził swą zgodę na ten projekt, zaznaczając, iż sam nosił się z zamiarem poruszenia tej kwestji. Tak więc zagadnienie rozbrojenia Niemiec, istotnego warunku bezpieczeństwa Francji, będzie poruszone na konferencji londyńskiej. Premjer francuski poinformował niezwłocznie generała Nolleta o tej tak ważnej decyzji, oświadczając iż należy ją uzgodnić z przygotowanym w Paryżu projektem powierzenia w przyszłości Lidze Narodów wykonywania kontroli nad rozbrojeniem Niemiec.

TRAKTAT HANDLOWY FRANCUSKO-NIEMIECKI.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT). „Le Journal" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów poruszana była również sprawa przyszłego traktatu handlowego francusko - niemieckiego.

Łotwa a Sowiety.

POKOJOWE ZAPEWNIENIA.

Ryga, 11 sierpnia. (PAT). Poseł rosyjski w Rydze wręczył łotewskiemu ministrowi spraw zagranicznych list Cziczerina, w którym tenże zaznacza, że rząd sowietów nie żywi wobec Łotwy żadnych zamierzeń agresywnych i pragnie zachować z Łotwą dobre stosunki. List Cziczerina stanowi odpowiedź na notę protestującą, jaką rząd łotewski wystosował z powodu agresywnej mowy Trockiego, wygłoszonej podczas uroczystości lotniczej.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Robotnicy nad morzem.

DRUGA OGÓLNOKRAJOWA WYCIECZKA T. U. R.

(Toruń — Bydgoszcz — Gdynia — Oksywie — Oliwa — Sopoty — Hel — Wejherowo — Puck — Radłowo — Orłowo — Mały Kack — Gdańsk).

Robotnik i inteligent pracujący ocenił już należycie korzyści, jakie dają wycieczki, urządzane przez centralę Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Dowodem tego popularność wycieczek TUR. i coraz większa frekwencja, a zarazem gromadzenie licznych uczestników z dalekiej nawet prowincji, choć Warszawa daje naturalnie wciąż jeszcze więcej, niż połowę liczby wycieczkowiczów.

Wycieczka TUR. nad Morze Polskie, odbyta w dniach od 1 do 8-go sierpnia b. r. (druga w tym sezonie, a piąta z ogólnej liczby centralnych wycieczek) była najlepszą z dotychczasowych. Brało w niej udział 60 osób (połowa kobiet i połowa mężczyzn); 36 uczestników z Warszawy, 2 z Łodzi, 2 z Włocławka, 2 ze wsi (Chełmica Wielka, pow. Lipno), 1 z Żyrardowa, 1 z Lublina, 16 osób z Małopolski (Kraków 4, Nowy Sącz 8, Maków 2, Rozwadów nad Sanem 2). Przeprowadzona statystyka odnośnie do zawodu uczestników wykazała, że więcej, niż połowa — to robotnicy i robotnice, a reszta to inteligencja pracująca (9 osób ze sfer nauczycielskich, dalej urzędnicy, wolne zawody i 4 studentów i studentek). Zeszłoroczna wycieczka TUR. nad morze liczyła 44 osoby z przeważającą cyfrą uczestników ze sfery wolnych zawodów, a obecnie, mimo bezrobocia, robotnik fabryczny i funkcjonarjusz państwowy stanowi już prawie ¾ liczby uczestników, a po raz pierwszy bierze udział w wycieczce krajoznawczej dwuch fornali, korzystając z urlopu, zagwarantowanego im przez wywalczoną umowę zbiorową. Są to bardzo znamienne, dodatnie objawy, które tu publicznie podkreślamy.

1-go sierpnia zbieramy się na dworcu głównym w Warszawie, aby o 11-ej wiecz. odjechać w stronę Torunia. Każdy uczestnik wycieczki dźwiga plecak, dobrze wypchany żywnością, kocem i zapasową bielizną. Wygodnie rozlokowujemy się w dużym wagonie pullmanowskim, dla nas wyłcznie zarezerwowanym. Wóz ten towarzyszy nam przez całą wycieczkę i w znacznym stopniu uprzyjemnia nam kilkunastogodzinną podróż na wybrzeże morskie. Tak władze centralne, jak i prowincjonalne kolejowe szły nam na spotkanie, ułatwiając przeprowadzenie wycieczki pod względem komunikacyjnym. Gwarno i wesoło w wycieczkowej rodzinie TUR., rozmieszczonej w „Pullmanie". Po drodze zabieramy zapisanych uczestników z Łodzi, z Włocławka i Chełmicy. Noc sierpniowa, pogodna, choć chłodna, szybko przemija. Po godzinie 6-ej rano dojeżdżamy do Torunia. Tu śniadanie, a następnie zwiedzanie miasta. Mamy zaledwie 3 godziny czasu, dlatego śpieszyć się musimy. Przez most zdążamy do miasta. Toruń swem położeniem i architekturą przypomina bardzo Kraków. Małopolanie mówią, że to Kraków w miniaturze. Toruń liczy przecież zaledwie 35 tysięcy mieszkańców, ma jednak komunikację tramwajową, kanalizację, oświetlenie elektryczne i gazowe. Ulice czyste, choć w porównaniu z czasami przedwojennymi czystość ta wiele pozostawia do życzenia. Przechodzimy głównemi ulicami miasta. Ruch uliczny bardzo mały, są to bowiem wczesne ranne godziny. Ratusz zdobi stary rynek toruński, a piękny pomnik Kopernika, wystawiony przez miasto swemu rodakowi, wita każdego przybysza, wkraczającego na rynek od strony południowej. Zwiedzamy duży, stary kościół, przechodzimy przez „Bramę Klasztorną" nad Wisłą, aby następnie obejrzeć „Krzywą wieżę" i ulicami starego Torunia przejść na krańce nowego Torunia i zobaczyć teatr, zbudowany jeszcze przez Niemców przed 20 laty, a obecnie służący za ognisko polskiej kultury. Mijamy bibljotekę, muzeum pomorskie, aby brzegiem Wisły i znowu mostem kolejowym udać się na stację kolejową i po 9-ej godzinie ruszyć swym „Pulmanem" do grodu nad Brdą.

W Bydgoszczy witani jesteśmy przez tamtejszych towarzyszów, wydelegowanych do powitania i towarzyszenia nam przez 5-godzinny pobyt w mieście. Towarzysze Gawrońskı, T. Piotrowski, Sewruk i Jaworski pomagają mi przy zwiedzaniu Bydgoszczy przez wycieczkę z 60 osób złożoną. W mieście 100-tysięcznem ruch uliczny wielki, tymbardziej, że dzień targowy Zwiedzamy najpierw starą część Bydgoszczy, potem nowoczesną Bydgoszcz. Ulicami Dworcową, Gdańską i Mostową udajemy się na stary rynek, aby zobaczyć gmach ratusza, przerobiony z dawnych budynków pojezuickich Kościół farny z XVI wieku z ciekawym obrazem w głównym ołtarzu i bogaty skarbiec z ornatami złotem i srebrem wyszywanemi — stanowi ciekawy zabytek Bydgoszczy Obecny przypadkowo w kościele odnawianym ks dziekan udostępnia nam szczegółowo zwiedzenie kościoła, przedewszystkiem skarbca. Ze wzgórza Dąbrowskiego i wieży wodociągowej roztacza się przed nami piękna panorama Bydgoszczy i okolicy. Miasto, okolone lasami sosnowymi, jest bardzo rozległe. Stanowi bardzo ważny węzeł kolejowy, stąd biegną główne linje kolejowe do Gdańska, Poznania, Torunia i na całe Pomorze, przez Bydgoszcz biegną tranzytowe pociągi niemieckie (z Berlina do Prus Wschodnich), tu są jedne z największych warsztatów kolejowych w Polsce. Bydgoszcz jest największym ośrodkiem przemysłu drzewnego w Polsce, nadto silnie jest rozwinięty przemysł metalowy i handel zbożem. Ze względu na swe położenie geograficzne i komunikacyjne Bydgoszcz ma wielką przyszłość przed sobą. Ze wzgórza Dąbrowskiego zbiegamy na Plac Poznański, skąd udajemy się nad kanał i nad Brdę. Oglądamy słynne śluzy bydgoskie i t. zw. „Wenecję" Bydgoszczy. Po obejrzeniu teatru i starego kościółka Klarysek udajemy się ul. Jagiellońską w stronę nowej Bydgoszczy. Jest to nowoczesna część miasta, szeroko rozbudowana, silnie zadrzewiona, z potężnymi gmachami szkół średnich, dla inwalidów, pomieszczeniami dla władz powiatowych i centralnych (Izba Kontroli, Poczt i Tel.). Dzielnica „Zacisze" z parkiem jest najpiękniejszą częścią Bydgoszczy, a zarazem śmiało może iść w zawody z najbardziej malowniczemi dzielnicami miast całej Polski. Ulicą Gdańską, najdłuższą i najszerszą, ozdobioną szpalerem drzew, główną arterją nowej Bydgoszczy, wracamy na Plac Wolności, aby tu pod monumentalnym pomnikiem, wyobrażającym „Potop", spocząć w parku, a następnie udać się na obiad. Po przeszło 5-godzinnym pobycie w pięknym grodzie nad Brdą, opuszczamy Bydgoszcz, żegnając się z uprzejmymi towarzyszami miejscowymi.

Zdążamy w stronę Gdańska przez Terespol, Laskowice, Smętowo, Pelplin, Tczew. Typowe okolice pojezierza pomorskiego. Teren falisty, zalesiony sosną, zdobny w jeziora. Drogi dobre, należycie utrzymane, wysadzane wysokopiennymi szpalerami drzew. Zabudowania dworskie i wiejskie świadczą nietylko o dobrobycie, ale i o wysokiej kulturze rolnej. Ale nie jest to ani wesoła wieś krakowska, ani góralska, ani mazowiecka. Bije z niej jakiś smętek, który udziela się przybyszowi. Już o zmroku przybywamy do Tczewa. Stacja graniczna: formalności paszportowe, cłowe, rewizje. Jest to pogranicze Polski, Wolnego Miasta Gdańska i Niemiec (Prus Wschodnich). Trzeba przyznać, że w porównaniu z latami ostatnimi, obecnie rewizje policyjno-skarbowe odbywają się już po europejsku: bez szykan, szybko, uprzejmie. Wycieczkę legitymuję przed odnośnemi władzami dokumentami władz kolejowych i komisarjatu rządu w Warszawie, podaję ilość pieniędzy uczestników; formalności ukończone. Jedziemy do Gdańska. Tu mamy czekać 3 godziny na połączenie kolejowe do Gdyni. Władze gdańskie (policyjno-cłowe i kolejowe) z wyszukaną kurtuazją zachowują się wobec nas. O północy udajemy się do Gdyni, gdzie po pół godzinie jesteśmy witani przez sen. tow. Kopcińskiego, przebywającego w Oksywji na wywczasach letnich. Objuczeni plecakami, po wędrówkach po Toruniu, Bydgoszczy i 15-godzinnej jeździe — pieszo trzeba przebyć 3 i pół kilometra do pobliskiej Oksywji, gdzie ma być stałe miejsce oparcia dla wycieczki, skąd wypady będą robione do miejscowości nad wybrzeżem Bałtyku. Gromada 60-osobowa przemęczona, już nawet mniej śpiewa, niż uprzednio, pragnie wypoczynku bodaj na sianie w stodole. Noc chłodna, ciemna, morze ciche, jakby spało. Wreszcie wieś Oksywie, stodoła bogatego kaszuba („gbura": zamożny gospodarz na Kaszubach) Jana Koszałki i przygotowane siano i słoma w 3 oddzielnych komorach obszernej stodoły. (Dok. nast.).

O archiwa b. ambasady rosyjskiej w Paryżu

Moskwa, 11 sierpnia. (PAT.). Rosyjska Agencja Telegraficzna donosi: Przed kilkoma dniami Cziczerin wystosował do Herriota telegram, w którym wyraził nadzieję, iż rząd francuski poczyni zarządzenia, aby zapobiedz bezprawnemu przywłaszczeniu archiwów byłej ambasady rosyjskiej w Paryżu. Herriot w odpowiedzi swej zakomunikował, iż niezwłocznie po powrocie do Paryża, zajmie się tą sprawą. Herriot wydał zarządzenie, aby tę sprawę zbadać i rozwiązać w drodze prawa międzynarodowego.

Strajk górników włoskich

Rzym, 11 sierpnia. (PAT.) W miejscowości Valdarno trwa od kilku dni strajk dwuch tysięcy górników. Strajk wybuchł na tle ekonomicznem. Ma on przebieg spokojny, lecz zdecydowany. Akcją kierują syndykaty faszystowskie. Do Valdarno wyjechało kilku posłów, aby pośredniczyć pomiędzy przemysłowcami a górnikami.

Wybuch w fabryce prochu.

ZNISZCZENIE 50 BUDYNKÓW I 45 MILJONÓW FUNTÓW PROCHU.

Nasuwille, 11 sierpnia. (PAT). (Stany Zjednoczone). W miejscowości Old Hickory nastąpiła z powodu pożaru eksplozja w fabryce prochu. Fabryka uległa zupełnemu zniszczeniu. Zniszczeniu uległo także około 50-u budynków, w których mieściły się składy. Wybuch zniszczył 45 miljonów funtów prochu a szkody wyrządzone przez pożar i wybuch wynoszą około 50 miljonów dolarów.

We Włoszech.

PROTEST PRZECIW GWAŁCENIU WOLNOŚCI ZEBRAŃ.

Rzym, 11 sierpnia. (PAT.) W gmachu parlamentu odbyło się zebranie komitetu wspólnego grup opozycyjnych, na którem uchwalono protest z powodu zakazu urządzania zebrań przedstawicieli grup opozycyjnych w Medjolanie, Genui i dwukrotnie w Rzymie. Protest zaznacza, że zebrania miały się odbywać w zamkniętych lokalach i za imiennemi biletami wejścia.

— Zapowiedziana podwyżka taryfy osobowej na kolejach państwowych w Niemczech wynosi w I i II klasie 40%, w III i IV — 60%. Taryfy towarowe pozostają bez zmiany.

— Podczas zebrania komunistycznego w Lipsku przyszło wczoraj do poważnego starcia z policją. Urzędnik policyjny wystrzałem z rewolweru zranił tak ciężko pewnego komunistę, iż ten zmarł w drodze do szpitala. Policja aresztowała wiele osób.

— W Japonji w sobotę wieczorem poważne trzęsienie ziemi nastąpiło w okolicy Tateyama. Dotychczas nie było wiadomości o wyrządzonych szkodach. Lekkie wstrząśnienia dały się odczuć i w Tokio.

— Skutkiem wybuchu w kopalni węgla w prowincji Kušhima, 50-u górników poniosło śmierć.

— Rząd meksykański obniżył do połowy opłaty wywozowe od bawełny.

10-ciolecie czynu Legjonowego.

WYJAZD PIŁSUDSKIEGO Z LUBLINA.

Lublin, 11 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym na krótko przed odjazdem pociągu przyjechał na dworzec w towarzystwie najbliższego otoczenia Marszałek Piłsudski, który po odebraniu raportu od dowódcy 8 p. legjonów przeszedł przed frontem kompanji honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego. Punktualnie o godz. 8.5 ruszył pociąg w kierunku Radomia. Kompanja honorowa sprezentowała broń, a przez pochylenie chorągwi pułkowych i odegranie hymnu narodowego zgromadzeni reprezentanci władz wojskowych żegnali serdecznie Marszałka Piłsudskiego. Licznie zgromadzona na dworcu publiczność urządziła Marszałkowi Piłsudskiemu gorącą owację, wznosząc na jego cześć niemilknące okrzyki.

PRZYJAZD DO RADOMIA.

Radom, 11 sierpnia. (PAT). Punktualnie o godz. 12.35 pociąg, wiozący Marsz. Piłsudskiego przybył na dworzec w Radomiu. Na dworcu pięknie przybranym girlandami, zielenią i udekorowanym kwiatami, były ustawione liczne delegacje poszczególnych organizacji. Po wyjściu z wagonu Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej odbierając raport i przed organizacjami uszeregowanemi wzdłuż peronu oraz przed licznie zgromadzoną publicznością przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie odjechał powozem w towarzystwie prezydenta miasta Całunia przez ul. Długą, Piłsudskiego, Plac 3 Maja do apartamentów, przygotowanych dla niego w ratuszu. Przy wejściu do ratusza Marszałkowi Piłsudskiemu wręczył imieniem miasta i miejscowego społeczeństwa chleb i sól prezydent miasta Całuń, poczem Marsz. Piłsudski udał się do przygotowanego dlań apartamentu. W całym Radomiu nastrój wysoce podniosły, wszystkie fabryki wstrzymały pracę, aby robotnicy m. Radomia wraz z całem społeczeństwem radomskiem mogli uroczyście powitać Marsz. Piłsudskiego. Po drodze do ratusza ustawiono 3 bramy tryumfalne, przyczem podkreślić należy że miasto zgotowało Marsz. Piłsudskiemu niesłychanie owacyjne przywitanie, podkreślając dlań swój hołd i cześć. Miasto pięknie udekorowano flagami narodowemi, oraz przybrano balkony domów dywanami i portretami Marszałka. O godz. 2 Marszałek Piłsudski zaszczycił swoją obecnością uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik czynu Legjonowego. U wyjścia na plac budowy pomnika ustawiono wspaniałą bramę tryumfalną.

Następnie odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, gdzie wręczono Marszałkowi Piłsudskiemu akt obywatelstwa honorowego, nadany mu przez uchwałę rady miejskiej miasta Radomia. Przed wręczeniem aktu prezeska rady miejskiej Kelles-Krauzowa zwróciła się do Marszałka Piłsudskiego z krótkiem i serdecznem powitaniem, oświadczając mu, iż rada miejska na swem posiedzeniu uchwaliła nadać Marszałkowi, jako pierwszemu obywatelowi Polski i b. Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi obywatelstwo honorowe m. Radomia. Taż sama rada miejska na jednem z posiedzeń uchwaliła również w uznaniu zasług Marszałka nazwać jedna z najpiękniejszych ulic jego imieniem. W odpowiedzi na przemówienie prezeski rady miejskiej zabrał głos Marsz. Piłsudski, wygłaszając dłuższe przemówienie, które było wysłuchane z wielką uwagą. Po skończonem przemówieniu Marszałka zgromadzeni urządzili burzliwa owację, wznosząc okrzyki na cześć „Komendanta i kochanego Dziadka".

BANKIET NA CZEŚĆ PIŁSUDSKIEGO.

Radom, 11 sierpnia. (PAT.). O godz. 19 w salonach Teatru Rozmaitości Rada Miejska wydała bankiet na cześć pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Z chwilą ukazania się Marsz. Piłsudskiego na sali zgotowano mu burzliwą owację, wznosząc okrzyki na jego cześć. Bankiet przeciągnął się do późnej nocy. O godz. 12,5 Marszałek odjechał w kierunku Warszawy.

Bezpieczeństwo na Kresach Wsrhodnich

Wilno, 11 sierpnia. (PAT). Dziś zakończyły się obrady jednodniowego zjazdu strostów wileńskiego Okręgu Administracyjnego, zwołanego przez delegata rządu na życzenie generała Rydza-Śmigłego. Wszyscy starostowie składali sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa w powiatach, w związku z wypadkami na granicy. Omówiono i ustalono wytyczne w kwestjach, dotyczących utrzymania kontaktu władz administracyjnych pierwszej instancji z dowództwami oddziałów wojskowych, oraz w sprawach dotyczących organów bezpieczeństwa, ochrony granic, środków technicznych. Prócz spraw powyższych omówiono i ustalono konieczność energicznych zarządzeń w związku ze stanem wytworzonym na granicy.

Biedny pan Kon.

Pan Maks Kon, który zniesławił się wstrzymaniem wypłaty zarobków robotniczych w fabryce Widzewskiej Manufaktury „z powodu zubożenia fabryki" zamierza — jak donosi łódzka „Republika" — wycofać się z fabryki i zrzec się stanowiska dyrektora, aby ułatwić uruchomienie fabryki.

Biedny p. Kon ma 28% akcji i ocenia je na... 1 miljon dolarów!

Widzewska Manufaktura zatem szacowana jest na blisko 20 miljonów złotych. „Zubożenie" zatem właścicieli było pretekstem pana Maksa Kona, aby bogacić się dalej kosztem nędzy robotników.

Rozmaitości.

Wielki oszust.

W Pradze czeskiej wykryto oszusta na wielką skalę. Przed pół rokiem zjawił się w mieście pewien jegomość, nazywający siebie Harry Grey, Amerykanin, miljoner dolarowy i hurtowy handlarz zboża. Jeździł stale automobilem, żył wystawnie, urządzając częste przyjęcia, na których byli obecni wybitni politycy i ministrowie. Bywał też u prezydenta republiki.

Uzyskawszy dostęp do sfer przemysłowych i politycznych, rozpoczął żywą działalność „założycielską". Występował, jako przedstawiciel wielkiego amerykańskiego trustu i zapowiadał, iż założy wielki bank oraz syndykat młyński, mający zjednoczyć wszystkie młyny Czechosłowacji. Układał się też z rządem w sprawach wielkich przedsięwzięć i budowli. Przed miesiącem złożył miastu Preszburg ofertę na pożyczkę 70 miljonów koron, żądając wzamian tylko tyle, by.. jedną z ulic nazwano jego imieniem.

Przyjmował też do swych wielkich przedsiębiorstw pracowników, od których pobierał, jak się później okazało, wysokie kaucje.

Przed trzema tygodniami znikł nagle, a wraz z nim kaucje oszukanych pracowników.

Prowincja.

POZNAŃ.

(Korespondencja własna).

Klasowy ruch zawodowy i P.P.S. na tutejszym gruncie ma nadzwyczaj ciężkie warunki pracy. Brak jakiegokolwiek szczerze demokratycznego pisma, mogącego prowadzić walkę z oszczerstwami prasy reakcyjnej, stwarza atmosferę teroru, gdyż każdy ośmielający się, choć dla zysku, udzielić nam jakiegoś poparcia staje się w tej chwili przedmiotem ataku różnych „Kurjerów", „Orędowników" i t. d. To też nic dziwnego, że w całym Poznaniu niema właściciela sali, któryby ośmielił się Związkom naszym lub partji na zebranie jej udzielić. Co prawda walnie przyczynili się do tego komuniści, którzy, jak wszędzie, tak i tu, swoją działalność objawiają w burdach na zebraniach robotniczych.

Pomimo tych ciężkich warunków, praca nasza rozwija się pomyślnie. W ostatnich czasach odbyliśmy cały szereg zebrań zawodowych, jak metalowców, budowlanych, tramwajarzy itd., rezultatem których jest całkowity upadek wpływów Z.Z.P. i N.P.R., a wzrost zaufania mas do związków klasowych i P.P.S. Bankructwo Z.Z.P. najlepiej charakteryzuje fakt, iż w przemyśle budowlanym już od dn. 27.VI trwa strajk, obejmujący wszystkich robotników tego zawodu, zorganizowany przez Oddział Związku Robotników Budowlanych. Centrala w Krakowie, wbrew wysiłkom ZZP, który strajk ten zwalcza. W największym w Poznaniu skupieniu robotniczem, w fabrykach Tow. Akc. H. Cegielski odbyły się w dn. 25 lipca wybory Wydziału Robotniczego, gdzie pomimo szykan i represji przeciwko członkom Klasowego Zw. Metal., otrzymaliśmy 75 proc. oddanych głosów i uzyskaliśmy 15 na ogólną ilość 22 miejsc w Wydziale. Co prawda, na życzenie Z.Z.P. i Ch. D., pan Inspektor Pracy Wasiłkowski Wydział ten zawiesił w czynnościach i ma zamiar go rozwiązać, do czego go ciągle wzywają: „Kurjer Poznański", „Orędownik Wielkopolski" i enpeerowska „Prawda", ale mamy nadzieję, że p. Inspektor za tymi podszeptami nie pójdzie i nie zabije resztek wiary w jego bezstronność, jakie jeszcze w klasie robotniczej żyją.

W dniu 13 lipca odbył się tu w lokalu p. Jackowiaka przy Drodze Dembińskiej wiec P.P.S., na którym przemawiali delegowany przez C.K.W. tow. Kowalew i sekretarz Rady Związków zawodowych tow. Klimaszewski. Zebrani w liczbie około 1000 robotnicy miasta Poznania z uwagą i w skupieniu wysłuchali przemówień naszych towarzyszów, a postawa ich odebrała chęć miejscowym czarnosecińcom rozbicia naszego zgromadzenia, choć się do tego na kilka dni przedtem szykowali.

Walka tow. górnośląskich o utrzymanie 8 godz. dnia pracy znalazła żywy oddźwięk u tutejszych robotników. Na wiec, zwołany w tej sprawie przez Radę Związków Zawodowych w Poznaniu na dz. 4 sierpnia do Ogrodu Wolności, pomimo, że ten leży daleko od jakiejkolwiek komunikacji, stawiło się około 3000 robotników i robotnic. Wiec zagaił przewodniczący Rady Związków Zawodowych, tow. Kowalewski. O sytuacji gospodarczej, bezrobociu i 8-godz. dniu pracy dłuższy referat wygłosił tow. Klimaszewski, sekretarz okręgowy Związku Metalowców. Tow. Śniady omówił w świetnym referacie zajścia listopadowe, wyrok przysięgłych i walkę P. P. S z reakcją. Tow. Kowalewski mówił o wyborach do tutejszej Kasy Chorych, mających odbyć się 14 września r. b. Na wiecu tym próbowali komuniści zakłócić porządek, ale gdy jeden z nich został przez robotników wyrzucony za bramę, przycichli i nawet mówcy ich stracili zwykły tupet, ani jednem słowem nie zaczepiając P. P. S. i Kom. Centralnej, zgłosili tylko rezolucję, domagającą się proklamowania w dniu 6 sierpnia r. b. powszechnego strajku w Poznaniu. Po końcowem przemówieniu tow. Klimaszewskiego, poświęconem działalności komunistów i miejscowym opłakanym stosunkom, rezolucję komunistów odrzucono i przyjęto wszystkimi przeciw 3 głosom rezolucje referentów. Rezolucje te brzmią:

„Zebrani na wiecu w dniu 4 sierpnia robotnicy miasta Poznania wyrażają swoją solidarność z walczącymi w tej chwili w obronie swojej i całej klasy robotniczej, braćmi górnośląskimi. Zebrani zdając sobie dokładnie sprawę z wielkiego znaczenia 8-godz. dnia pracy, wyrażają gotowość poparcia na rozkaz Komisji Centralnej i C.K.W. P.P.S walczącego proletarjatu Górnego Śląska. Zebrani bezwzględnie potępiają stanowisko p. Ministra Pracy i Opieki Społ., Darowskiego i domagają się przyjęcia jego dymisji przez p. Prezydenta Wojciechowskiego".

W sprawie procesu krakowskiego:

„Zebrani zasyłają powinszowania i wyrazy radości Krakowskiej Radzie Robotniczej P. P. S. z powodu szczęśliwego zakończenia procesu o zajścia z dn. 6 listopada 1923 r. Obrońcom, którzy tak świetnie wykazali patrjotyzm polskiej klasy pracującej i swoją obroną doprowadzili do potępienia przez ławę przysięgłych sędziów reakcyjnego rządu Chjeny i Witosa wyrażają swoją wdzięczność i cześć".

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć P. P. S. i Rady Związków Zawodowych.

PRUSZKÓW.

(Korespondencja własna).

Dnia 9 b. m. odbył się tutaj wiec P. P. S., poświęcony sprawie bezrobocia, w ogrodzie Bergsona przy udziale paruset osób.

Zagaił **tow. Jakubowski**, przewodniczył tow. **Wojnicki.**

Tow. **Domosławski** referował obszernie sprawę bezrobocia i wyjaśnił ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia charakteryzując jej braki. Tow. **Luniak** zdał sprawę z działalności radnych P. P. S. w Kasie chorych, odpierając oszczerstwa szerzone przez miejscowe pisemko „Echo Pruszkowskie". Następnie zabrał głos tow. **Rączka**, który zobrazował walkę prowadzoną przez organizacje robotnicze z kapitałem.

Po dyskusji odpowiadał jeszcze raz tow. **Domosławski.**

Żałować należy, że poważny poziom zgromadzenia poraz pierwszy w Pruszkowie zamącony został przez kilku powszechnie znanych w Pruszkowie pijanych andrusów (komunistów i chadeków), którzy szczególniej pod koniec wiecu przeszkadzali mówcom, wydając bezsensowne okrzyki. Nie chcąc dopuścić do zwady, przewodniczący wiec rozwiązał. Jesteśmy pewni, że świadomy robotnik pruszkowski z pogardą i wstrętem odwróci się od osobników, którzy, wykorzystując rozgoryczenie wśród robotników, starają się rozbić zgromadzenie robotników.

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek, dn. 12 b. m.

Wola-Czyste. O godz. 7,30 w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków. O godz. 6 w tymże lokalu posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie tramwajowej org. P. P. S.

Dzielnica Czerniakowska — o godz. 7 w. w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W środę, dn. 13 b. m.

Pocztowa Org. P.P.S. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy Al. Jerozolimskich 6, odbędzie się posiedzenie komitetu Pocztowej Org. PPS. Proszeni są o przybycie towarzysze, którzy wzięli deklaracje.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

W dniu 18-go sierpnia r. b., w poniedziałek o godz. 6-ej po poł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia;
2) Sprawozdanie Sekretarjatu: a) ogólne, b) kasowe;
3) Akcja ekonomiczna;
4) Reorganizacja Komitetu Redakcyjnego;
5) Sekretarjaty Okręgowe;
6) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towarzysze członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i konieczne przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Związek Pracown. Instyt. Użyt. Publ. w Polsce.

Utworzenie Oddziału Związku w Bydgoszczy.

W piątek, dn. 8 b. m., staraniem Związku przy czynnej pomocy i udziale tow. Matuszewskiego i tow. Marcinkowskiego z Bydgoszczy odbyło się Walne Zgromadzenie robotników gazowni, elektrowni, tramwajów miejskich i teatrów m. Bydgoszczy w celu utworzenia Oddziału Związku w Bydgoszczy. Robotnicy powyższych kategorji dotychczas przeważnie należeli do organizacji żółtej, względnie wcale nie byli zorganizowani w żadnym Związku. Na zgromadzenie to przybyło około 200 osób, w tej liczbie prawie 100 osób, należących do żółtych organizacji.

Przewodniczył zgromadzeniu tow. Marcinkowski. Referat o zadaniach Związku wygłosił Sekr. Gen. Związku, tow. Gonerko, który w godzinnem przemówieniu wskazał na skutki, jakie ponoszą robotnicy, rozproszeni w różnych organizacjach lub wcale nie należący do Związku. Po referacie, bez żadnej dyskusji, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie porzucić szeregi Zjednoczenia Zawodoweggo Polskiego i przystąpić do Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce. Dla charakterystyki stosunków w związkach żółtych należy podkreślić, że na zebraniu tem byli obecni i głosowali za przystąpieniem do związku klasowego członkowie zarządu żółtego związku tramwajarzy wraz z przewodniczącym i sekretarzem na czele. To świadczy, że robotnicy mają zupełnie dość frazesów i obiecanek, jakie otrzymywali dotychczas i gremjalnie opuszczają szeregi żółtych związków.

Do tymczasowego Zarządu Oddziału w Bydgoszczy zostali wybrani tow. tow.: Wł. Marcinkowski, Ign. Okoński, Kaz. Bąk, Wł. Puchalski, St. Dorna, Z. Perzke, J. Chlebowski, J. Biela i Ign. Dziubkowski. Przewodniczącym został wybrany tow. Marcinkowski, skarbnikiem tow. Bąk i sekretarzem tow. Perzke.

Międzynarodowy zjazd tkaczy.

Dnia 17 b. m. ma rozpocząć się w Pradze Czeskiej międzynarodowy zjazd tkaczy. Charakter zjazdu tego jest wybitnie polityczny. (v.).

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka w Tatry, organizowana przez Zarząd Główny T. U. R., wyruszy z Warszawy dn. 12 b. m. wieczorem. Uczestnicy wycieczki winni zgłaszać się do sekretarjatu generalnego T. U. R. (Warecka 7, godz. 5 — 7), celem otrzymania ostatecznych informacji.

Życie gospodarcze.

Z giełdy pieniężnej w Warszawie.

Jak nas informują, na warszawskiej giełdzie pieniężnej daje się zauważyć powolne lecz stałe zmniejszanie się frekwencji członków na zebraniach giełdowych. I tak w ciągu ostatniego miesiąca ubyło 12 członków giełdy, przeważnie z powodu niewykupienia karty wejściowej (v.).

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. I pół
Franki francuskie za 100—29 70
Funty angielskie za 1—23.47
Florenty holend. za 100—203 00
Kor. czesko—słow. za 100 15 40
Franki szwajc. za 100—98 62
Korony austrjac. za 100 000—7.32 I pół
Liry włoskie z 100—23 56
Franki belgijskie za 100—27.00

9-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Dziś w piątym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły jak następuje:

5,000 zł. Nr. 8528.
3,000 zł. Nr. 45364.
500 zł. Nr. 3429.
Po **200 zł.** na N-ry: 8692 29335 34390.
150 zł. Nr. 21124.
Po **100 zł.** na N-ry: 10155 10885 24500 37418.
Po **75 zł.** na N-ry: 3642 29869 32244 34288 44401 48262.

KRONIKA.

Władysław Chrzanowski. W Pieskowej Skale zmarł nagle skutkiem udaru sercowego adw. Władysław Chrzanowski.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22, najniższa 11.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie dość pogodnie i ciepło o słabych wiatrach lokalnych; w górach na południu zachmurzenie większe. W Warszawie bardzo ciepło i piękna pogoda słoneczna o lekkim wietrze południowo-wschodnim.

Budżet miejski. Poszczególne wydziały magistratu zajęte są obecnie opracowaniem budżetu magistratu m. Warszawy na rok 1924. Komisja budżetowa magistratu przystąpi niebawem do rozpatrzenia poszczególnych budżetów i po przyjęciu ich prześle je do Rady Miejskiej. Dzięki temu Rada Miejska będzie mogła już na jesieni przystąpić do rozpatrzenia budżetu stolicy. (—).

Teatr Narodowy. 13 sierpnia wiecz. odbędzie się przed komitetem odbudowy teatru jeneralna próba urządzeń technicznych Teatru Narodowego, a więc sceny obrotowej, efektów świetlnych, kurtyny mechanicznej etc. (—).

Tow. Kropla Mleka wzywa niezamożne matki, aby zapisywały swe niemowlęta do stacji Opieki nad niemowlętami, aby uniknąć chorób grasujących śród dzieci podczas letnich upałów. Zapisy przyjmują stacje: Graniczna 17 od 12 — 1 popoł., Stawki 24 od 9½ — 10½ (prócz piątków) oraz na Pradze, Jagiellońska 28 od 11 — 12 (prócz piątków).

Ponowne wybory do Rady Miejskiej w Płocku. W związku z rozwiązaniem przez M. S. Wewn. zdekompletowanej Rady Miejskiej w Płocku rozpisane zostały przez władze samorządowe nowe wybory do Rady. Termin ponownych wyborów wyznaczony został na dzień 7 września r. b (v.).

Obrona przeciwpożarowa. Zaniedbana na całym obszarze naszego państwa, czego wyrazem są częste a dotkliwe pożary klęskowe po wsiach i miasteczkach, zyskać może na planowej swej akcji przez uświadomienie szerszego ogółu o potrzebie zakładania nowych straży ochotniczych i wydatnego popierania już istniejących. Urządzony przeto na terenie całej Rzplitej „Tydzień Strażacki", w dniach od 9 — 17 b. m. celem spopularyzowania potrzeb i zadań ochotniczych straży pożarnych, jako dyscyplinowanych placówek służby obywatelskiej winien doznać ze strony wszystkich warstw narodu jaknajdalszego poparcia. „Tydzień Strażacki", odbywany pod hasłem „Społeczeństwo Strażakowi", zakończony zostanie w Warszawie trzydniowym (15, 16, 17 b. m.) licznie zapowiadającym się zjazdem działaczy samorządowych i delegatów straży pożarnych

Gaz na Zoliborzu. W nadchodzącą środę odbędzie się na Zoliborzu uroczyste uruchomienie instalacji gazowych, założonych na tem nowozabudowującem się przedmieściu Warszawy W związku z tem Zakłady Gazowe organizują specjalny pokaz gazowy.

Zaprowadzenie gazu na Zoliborzu przyjęte zostało z wielką radością przez mieszkańców Zoliborza, a zwłaszcza członków spółdzielni oficerskiej która wzniosła tam szereg nowych domów.

Zanieczyszczanie rowów w Grochowie. Mieszkańcy Grochowa zwrócili się do władz powołanych ze skargą na zanieczyszczanie przez garbarnie rowu w Grochowie, przechodzącego od ul. Grochowskiej do wału ochronnego. Obywatele tamtejsi proszą więc o poczynienie odpowiednich kroków w celu zabronienia właścicielom garbarni zupełnego użytkowania rowu. Wydział Zdrowia Magistratu m. Warszawy, omówiwszy sprawę powyższą na ostatniem posiedzeniu, powołał komisję w celu zbadania tej sprawy. Do komisji wejdą przedstawiciele Wydziału Zdrowia, wodociągów i kanalizacji, budownictwa i policji państwowej. Komisji wyznaczono termin tygodniowy dla opracowania odpowiednich wniosków. (—)

Odznaczenie. Na ogólnem zebraniu Stowarzyszenia Techników Przemysłu Gazowniczego we Francji, odbytem w Paryżu w dniu 24 czerwca r. b., wybrano przez aklamację na członka honorowego tej poważnej instytucji inżyniera Czesława Świerczewskiego, prezesa Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich oraz Naczelnego Dyrektora Warszawskich Zakładów Gazowych.

WYPADKI.

Tragedja urzędnika magistratu. Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem wprost przystani wojskowego klubu sportowego napił się w celu samobójczym jodyny i esencji octowej 42-letni Stanisław Filipowicz (Radna 8), urzędnik magistratu m. Warszawy, Wydziału szpitalnictwa i opieki społecznej pracujący jako kancelista w szpitalu św. Jana Bożego. Posterunkowy przewiózł desperata prywatnym samochodem do szpitala Dz Jezus. Badany desperat odmówił podania przyczyny targnięcia się na życie.

Kobieta, która zabiła. W hotelu „Cristal" przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 31 mieszkała para małżeńska 43-letni Witold Mianowski, inżynier i żona jego, 46-letnia Józefa. W ostatnich czasach między małżonkami wynikło b poważne nieporozumienie na tle rozrachunków mienia. oraz ostre sprzeczki z tego powodu że Mianowska b. często i długo i czule rozmawiała przez telefon z pierwszym mężem, p. Perkowskim. Przed kilku dniami Mianowscy wyjechali do Wilna, gdzie znowu nastąpiła ostra wymiana zdań i utarczka. Gwałtownego usposobienia Mianowska wyjęła ukryty w zanadrzu bluzki rewolwer i kilku strzałami zabiła swego męża na miejscu, poczem zbiegła. Śledztwo prowadzi policja wileńska wespół z warszawskim urzędem śledczym — w celu ujęcia mężobójczyni. Mieszkanie w hotelu „Cristal" opieczętowano.

Ujęcie sprawcy kradzieży ubiorów kościelnych. Pisaliśmy w ub niedzielę, że 62-letni Isajewicz skradł w podstępny sposób z kościoła na Lesznie komżę, stułę i kapę — ogólnej wartości 250 zł. oraz dwa ubrania ze schroniska i zbiegł. Wczoraj rano udało się policji ująć sprawcę kradzieży, przyczem przy osobistej rewizji znaleziono w całości wszystkie ubiory kościelne, które zwrócono proboszczowi tego kościoła.

Ujęcie b. ucznia szkoły komunistycznej. Do urzędu śledczego w Warszawie przyprowadzono z etapu w Stołbcach Bernarda Dąbrowskiego (Konopacka 14) — w bluzie bolszewickiej. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło że Dąbrowski przeszedł nielegalnie granicę bolszewicką W 1923 r. Dąbrowski służąc w straży celnej w Chorzeli, zbiegł do Rosji, przywłaszczając legitymację i ubranie państwowe — rzekomo w poszukiwaniu wrażeń i przebył tam rok. Bolszewicy ujawnili w Dąbrowskim zdolności wywiadowcze i jako dobry materiał oddali go do szkoły komunistycznej. Po pewnym czasie Dąbrowski, po zakosztowaniu „raju bolszewickiego", powrócił do Polski. Ujętym zajęły się władze polskie. Dąbrowski będzie podwójnie karany: za przekroczenie nielegalnie granicy i za ucieczkę z posterunku w mundurze państwowym.

Ujęcie bandy złodziei mieszkaniowych. III-ci rejon urzędu śledczego otrzymał poufne zawiadomienie, że w domu Nr 12 przy ul. Stawki, w mieszkaniu Marjana Nowakowskiego, zbierają się złodzieje i przynoszą różne łupy. Z polecenia komisarza Szabrańskiego, wywiadowcy dokonali obserwacji, poczem przeprowadzili rewizję w mieszkaniu i aresztowali Nowakowskiego, żonę jego i Helenę Brodowską. Głównego organizatora bandy złodziei mieszkaniowych Mirosa-vel Mirowskiego (przezwiskiem „Ślepy Mrygacz") nie było tam. Po wywiadach ustalono, że ukrywa się on w domu Nr. 17 przy ul. Dzikiej w mieszkaniu dozorcy Zawadzkiego, teścia swego. Ujrzawszy będącego na obserwacji w bramie wywiadowcę, wchodzący tam Miros cofnął się i zaczął uciekać w stronę ul. Nowolipek Za uciekającym pogonił wywiadowca i, po trzykrotnem ostrzeżeniu, dał dwa strzały do uciekającego, lecz chybił. W ciągu dalszego pościgu złodzieja schwyciła za połę marynarki jakaś kobieta. Wówczas „Ślepy Mrygacz" przewrócił się, został ujęty i przyprowadzony do III komisarjatu. Tam zdjęto z Mirosa nowy garnitur, pochodzący z kradzieży. Idąc dalej śladami wywiadowca Konopka ujął jeszcze Władysława Błońskiego, przy którym znaleziono wytrychy i kilka sztuk ubrań. Wszystkie rzeczy pochodzą z kradzieży z mieszkania inżyniera Aleksandra Uzarowicza (Piękna 46), przebywającego na letnisku. Całą piątkę złodziejską uwięziono.

Po wódce — esencja octowa. Będący w obchodzie posterunkowy 2 komisarjatu, Bolesław Sterniński, ujrzał w bramie domu Nr. 24 przy ul. Nowomiejskiej 21-letnią Marję Sarnecką, bieliźniarkę (Freta 7), która będąc pijana, usiłowała otruć się esencją octową, wypijając jej ćwierć szklanki. Po przepłukaniu żołądka, Pogotowie przewiozło Sarnecką do szpitala św. Rocha.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. „Pierścień z szafirem".
Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku".
Teatr Komedja daje w dalszym ciągu krotochwilę Jastrzębca-Zalewskiego „Maskota".
Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta",
Teatr Nowości. „Katia - tancerka"
Teatr im. Fredry — gra „Wampiry".
Teatr Praski. Dziś „Ach, te kobietki" (premjera)
Teatr „Stańczyk". Codziennie program: „Skandal na sali", „Zemsta" i „Wizyta w łóżku".
Bagatela. Program składany.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

VARSAVIA. — „Przygody pięknej Eweliny".

Nazwisko Lee Parry jest dla mnie zawsze oznaką, że film jest nieudany. Tak się jakoś dziwnie składa, że obrazy, w których występuje ta artystka, mają bardzo poważne braki To samo można powiedzieć o wyświetlanym obecnie w kinie „Varsavia". Odrazu rzuca się w oczy brak inwencji autora scenarjusza: akcja tego obrazu to sztuczny zlepek nieprawdopodobnych epizodów, powiązanych ze sobą nieudolnie, tak że nieraz trudno się zorjentować w tych wszystkich zawikłaniach. Jeśli zaś kto uważa, że od kina nie należy żądać logiki, ani sensu, to w obrazie tym nie znajdzie ani specjalnie pięknych zdjęć, ani nie zajmie go gra artystów, a zwłaszcza bohaterki Lee Parry (urody jednak odmówić jej nie można). Zwraca na siebie uwagę jeden tylko młodszy aktor w drobnej charakterystycznej roli.

Nareszcie jednak dramidło się kończy i z przyjemnością oglądamy „Polski Przegląd Filmowy", który zawiera popisy policji rzecznej, odjazd pociągu polskiego na wystawę w Konstantynopolu i kilka innych aktualji. Życzyćby sobie należało, by taki „przegląd" dołączany był do każdego programu, tak jak to jest praktykowane zagranica.

X.

Czasopisma nadesłane.

Ostatni (32) numer **„Gazety Administracji i Policji Państwowej"** zawiera cały szereg artykułów z dziedziny sądownictwa, prawa, samorządu oraz policji Aktualna i paląca sprawa naszej granicy wschodniej w związku z napadami band dywersyjnych, znajduje odpowiednie oświetlenie w artykule p. t „Obrona granicy wschodniej" Pozatem zwraca uwagę artykuł komisarza berlińskiej policji kryminalnej o zastosowaniu radjo-telegrafu w służbie policyjnej. Prócz tego ostatni numer zawiera artykuły: d-ra K. M. Krzyżanowskiego: „Trybunał kompetencyjny"; Juljana Huberta: „Uwagi nad projektem ustawy o gminie wiejskiej"; Wł. Biegeleisena: „Gospodarcze podstawy administracji wewnętrznej"; d-ra Jana Schneickerta: „Włamanie i kradzież oraz obrona przed niemi"; Stefana Pomarańskiego: „Wydział spraw wewnętrznych Rządu Narodowego w powstaniu styczniowem" Stałe działy W dziale literatura i sztuka powieść A. Czyżowskiego, oraz feljeton teatralny Fr. Siedleckiego. Obecni chwilowo w Warszawie p.p. wojewoda Raczkiewicz i gen Rydz-Śmigły udzielili współpracownikowi gazety wywiadu, w którym wypowiedzieli swoje zdanie o ostatnich napadach dywersyjnych na kresach, a zwłaszcza o napadzie na Stołpce.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.